

**"BĘDZIEMY DO NIEGO
PODOBNI,
BO UJRZYMY GO
TAKIM, JAKIM JEST"**

Wykłady spisane
Łódź, 22.01.2022r.

*„Umiłowani,
obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi,
ale jeszcze się nie ujawniło,
czym będziemy.
Wiemy, że gdy się objawi,
będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim, jakim jest”.*
1J 3,2

Część 1

Proszę państwa, nasze spotkania, one odbywają się już całkowicie w świecie synów Bożych. Synowie Boży to są ci, którzy są całkowicie świadomi i wierzący w pełni w dzieło Chrystusa Pana względem nich. Nie jest to dzieło widzialne, ale dzieło niewidzialne. Tak jak Bóg jest niewidzialny i Chrystus jest niewidzialny. Tak jak Jezusowi Chrystusowi zadaje pytanie Filip: *Powiedz nam kim jesteś?* A Jezus Chrystus mówi: *Tyle czasu z wami przebywam i jeszcze Mnie nie poznaliście?* Czyli przebywam pod zasłoną, znacie zasłonę, ale znacie Mnie przez Moje postępowanie, przez dzieła, przez ufność Ojcu.

Czyli Jezus Chrystus jest niewidzialny, Bóg jest niewidzialny, i nasza wewnętrzna natura wewnętrznego człowieka też jest niewidzialna, i nasza bezgrzeszność też jest niewidzialna dla zasłony. Czyli dla naszego ciała nie jest też widzialna.

Więc nasza bezgrzeszność opiera się na wierze, a nie na widzeniu. I to że Bóg nam mówi, że nie mamy grzechu, opiera się na wierze. I to że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia na rozkaz Ojca, jest po pierwsze przez wiarę, ale jednocześnie przez fakt. Fakt, że Jezus Chrystus umarł na Krzyżu, a Bóg Go wskrzesił i Jezus Chrystus zmartwychwstał – zaświadczył o wykonaniu dzieła przez Jezusa Chrystusa. Jakie to jest dzieło?

Przeczytam tutaj państwu dwa wersety. To jest 1 List św. Piotra, 2:

20 Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

I tutaj wstawiłem hiperlink, co to są za ślady? Hbr 10:

20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje. Czyli co to znaczy?

Czy człowiek żyje na tym świecie aby usunąć grzechy, które zostały już usunięte? Czy żyje po to aby pójść śladami Chrystusa, który przyszedł na Ziemię bez grzechu?

Jezus przychodzi na Ziemię bez grzechu, nie ma grzechu, rodzi się w świecie pod zasłoną, a tą zasłoną jest grzech, jest ciało, jest ciało ziemskie, które jest ciałem grzesznym – to jest zasłona. Zasłona kieruje się pięcioma zmysłami. Jezus Chrystus nie używał tych pięciu zmysłów jako nadrzędne, tylko to co jest naturą cielesną. A wszystkie dzieła wykonywał w sposób Boski.

Zresztą mówi o tym Ew. wg św. Jana rozdz. 14: *Nie przyszedłem wypełniać swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. To co mówię, nie mówię od Siebie, ale to, co słyszę od Ojca. I to co czynię, nie Ja czynię, ale Mój Ojciec w Niebie, który we Mnie mieszka.* I mówi Jezus Chrystus: *Kto Mnie widzi - widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy*

jednym. Więc tutaj jest ta zasada.

Następna zasada - Jezus Chrystus urodził się bez grzechu, ale pod zastoną – więc Jego dziełem nie było usunięcie swojego grzechu, bo go nie miał, ale usunął grzech całej ludzkości przez Siebie samego. Tak jak mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: *Jak przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak wszyscy zgrzeszyli.* Ale dalej jest powiedziane w Liście do Rzymian 5

15 Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. 16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. (czyli przez Adama) Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Co to znaczy ze wszystkich grzechów? Tutaj trzeba powiedzieć, że list, który został napisany w 2015 r. Kongregacji ds. Wiary jeśli chodzi o to, że nie mamy grzechu pokoleniowego, ale mamy grzech pierworodny...Jeśli byśmy tak chcieli spojrzeć na niego - o czym on mówi, to byśmy wiedzieli, że to są protestanci, którzy go napisali, protestanci, którzy zajmują się uzdrawianiem [ustawienia] Hellingera, usuwaniem problemów pokoleniowych. A grzech pierworodny? Co tam grzech pierworodny! Trzeba usunąć grzechy pokoleniowe i właśnie ich nie macie. My jesteśmy tymi, którzy stosujemy zasadę Hellingera, wielbnego Hellingera, protestanta.

I wiemy o tym, że to postępowanie bardzo jest odgórnie złe, ponieważ ci którzy mówią, że nie mają grzechu – powiedzmy, że mówimy o protestantach, powiedzmy – protestanci wierzą całkowicie, że nie mają grzechu. A właściwie nie wierzą, nie, nie, nie – oni wiedzą, bo to przeczytali. Tam nie ma wiary, tam jest wiedza, oni wiedzą, że nie mają grzechu z punktu widzenia rozumowego. Wiedzą, że nie mają grzechu, ale usuwają grzechy pokoleniowe. Ale usuwanie grzechów pokoleniowych zaświadcza o tym, że grzech pierworodny w dalszym ciągu działa u nich – czyli nie uwierzyli Bogu tak naprawdę. Bo ten, który nie ma grzechu pierworodnego, nie ma też wszystkich innych grzechów, o czym mówi ten List: *łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.*

Grzech pierworodny ustępuje jako pierwszy i razem z nim ustępują wszystkie obciążenia pokoleniowe narosłe z powodu grzechu pierworodnego. Ponieważ człowiek będąc pod władzą Adama, nie mógł rozporządzać sobą, ponieważ rozporządzał nim Adam z natury Boskiej, która została mu nakazana: Panuj nad światem, panuj nad ludźmi, panuj nad zwierzętami, panuj nad Ziemią. I on jest tym, który dostał w posiadanie całą Ziemię.

Przez jego przestępstwo, czyli można by było powiedzieć, żeby to określić, żeby to

zrozumieć co to oznacza, to ezoterycznie byśmy powiedzieli to w taki sposób, jeśli chodzi o takie ezoteryczne spojrzenie jakby na czakramy, to byśmy powiedzieli, że Adam zawładnął czakrą korony, sprzeniewierzył ją i sprowadził ją ku ciemnościom. Można byłoby tak powiedzieć.

Tylko my nie istniejemy w tym stanie, bo my to dawno już zostawiliśmy, bo te aspekty, o których jest mowa, jest tylko sprawą zasłony. To są sprawy zasłony, a my nie żyjemy zasłoną, czyli ciałem i duchem ciała, takim jaki ukazuje duch mocarstwa powietrza. My natomiast żyjemy człowiekiem wewnętrznym, a człowiek wewnętrzny zdradza się z powodu wiary. Jest to przecież napisane, też 1 List św. Piotra, ale 1 rozdział:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Hiperlink – List do Efezjan rozdz.2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Tu Izajasz rozdz. 26:

1 W ów dzień śpiewać będą

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 Otwórzcie bramy!

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekiściską Skalką!

I tutaj jest akurat werset z Ew. wg św. Tomasza 10:

Rzekł Jezus: przyniosłem ogień na świat i oto podtrzymuję go aż zapłonie.

W kanonicznych Ewangeliach też ten werset istnieje: *O jak pragnę aby już ogień zapłonął, który przyniosłem na świat, o jak pragnę!*

Więc tutaj chcę powiedzieć o jednej takiej bardzo istotnej sprawie, która jest ukrywana, niezmiernie mocno ukrywana i żeby nikt o niej nie wiedział, zakopana głęboko. To jest sprawa ta, że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię bez grzechu – to wszyscy wiedzą, to jest naturalna, wiadoma sytuacja. Oczywiście protestanci uważają, że nie. Dlaczego? Dlatego że uważają, że urodził się z grzechem, ponieważ Matka,

czyli Św. Maria Matka Boża obciążyła Go grzechem. A werset, który do tego używają i mówią, że tak jest, to jest List do Rzymian rozdz. 8 werset 3:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech. Dlaczego protestanci tak mówią?

Dlatego ponieważ Psalm 51,7 mówi: *Matka poczęła cię w grzechach*. Tylko tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że Św. Matka Boża jest Łaski Pełna, a Tym który poczyła jest Duch Święty. Więc Duch Święty nie jest tym, który to czyni w grzechu; nie ma w ogóle grzechu, nie zna zła.

Więc wiemy czym się kierują protestanci - protestanci się kierują Septuagintą przepisaną w II czy III w. Ponieważ Septuaginta, która została napisana trzy wieki przed Chrystusem przez 72 skrybów, którzy zostali zamknięci w 72 domkach i każdy osobno miał napisać osobną Księgę - Stary testament. I było powiedziane, że nie zostaną stamtąd wypuszczeni, jeśli nie napiszą. I okazało się, że kiedy napisali, to ludzie którzy pilnowali tych domków, usłyszeli w tym samym momencie pukanie z wnętrza 72 domków. Otworzyli te domki i każdy stał z Księgą. Okazało się, że te 72 Księgi, wszystkie były napisane jednosłownie, te same słowa były w każdej księdze. Duch Św. wszystkim dyktował to samo i wszyscy pisali to samo. Wtedy ówczesni Żydzi powiedzieli w ten sposób: Ta Septuaginta, ją można tylko porównać z czasem, kiedy Bóg oddzielił światłość od ciemności, jest samą światłością, jest samą radością.

Ale już w II w. kiedy zaczęli ówczesni Żydzi nawracać się ku Chrystusowi z całą mocą, to wtedy Septuagintę przepisali, usunęli wiele prawd, co były w Septuagincie, i powiedzieli: Ta jest dopiero prawdziwa, a tamta to była jak plagi egipskie; tamta była jak 10 plag egipskich, ta dopiero jest dobra. I dopiero zaczęli błdzić. I tą Septuagintę, która została napisana w II czy III w. po Chrystusie, wzięli ją sobie jako wzór do swoich pism protestanci i adwentyści. I ona dlatego tak ogromnie różni się od Septuaginty, która została napisana trzy wieki wcześniej, aby objawić prawdziwą tajemnicę chwały Niebieskiej.

I dlatego tam jest powiedziane w Psalmie: *i w grzechu poczęła mnie matka*. Ale jeśli chodzi o Chrystusa nie, bo to Duch Św. poczyła; *Jak pocznę? - Duch Św. Cię ocieni i poczniesz mocą Ducha Świętego*. Więc sam Bóg to uczyni. Gdy się Jezus Chrystus rodzi, rodzi się bez grzechu, ale rodzi się pod zasłoną, czyli rodzi się w ciele grzesznym. Ale jest wewnętrznym człowiekiem doskonałym, bez grzechu.

I teraz rozumiemy tą sytuację; Jezus Chrystus oczywiście żyje, jak wiemy o tym z Księgi Izajasza rozdz. 7: 16 *Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina...* Czyli chodzi głównie o tą sprawę, że Jezus Chrystus też się uczył odróżniania dobra od zła, też się uczył. Ale w Nim jest Duch Św. Tym, który uczy

Go dostrzegać tych spraw.

My przez wiarę w Chrystusa – w nas jest Chrystus Pan, i człowiek wewnętrzny, który umiłował dobro, Boga, doskonałość, prawdę i miłość, On jest naszym postępowaniem. Jak to św. Paweł powiedział w Liście do Galatów rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Tutaj mam hiperlink - 2 Kor 5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.* Tu św. Paweł to bardzo wyraźnie przedstawia.

I tutaj Jezus Chrystus usuwa grzech pierworodny razem ze wszystkimi grzechami innymi, ponieważ tak jest ukazane u św. Pawła, a św. Paweł ukazuje Ewangelię jako postawę każdego człowieka, który uwierzył. Postawa św. Pawła należąca jest i każdy zobligowany jest, każdy chrześcijanin, do takiej postawy jaką ma św. Paweł. Zauważmy jedną rzecz, św. Paweł nie tylko mówi i napisał Ewangelię, ale postępuje wedle niej, robi dokładnie to i postępuje tak jak mówi. Nie mam grzechu – więc nie mam. Chcą mi poczytać grzech, nie pozwolę, bo nie mam tego grzechu.

Więc św. Paweł nie tylko głosi Ewangelię Chrystusową, którą otrzymał od Chrystusa Pana – Ga 1:15 *Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwszej niż ja.* Czyli nie pytał się: Czy ja dobrze robię? Czy to jest prawda? Nie pytał się, tylko czynił to z powodu głębokiej wiary, ufności Chrystusowi - to jest postawa chrześcijanina.

Czyli postawa św. Pawła musi być postawą każdego chrześcijanina, który mówi, że wierzy Chrystusowi. Musi być po pierwsze - świadomość bezgrzeszności, walka z wszelką postawą innych ludzi, którzy nieustannie mówią, że grzech jest ważniejszy. A jednocześnie walka ze wszystkimi tymi, którzy mówią, że Prawo w dalszym ciągu działa.

Mówi o tym w Liście do Tytusa: *Są między nami Hebrajczycy, którzy się ochrzcili, ale cały czas mówią o Prawie Mojżeszowym. Upominajcie ich, że to Prawo przeminęło, Jezus Chrystus dał nam nową drogę, nową żywą. Jeśli będą natomiast mówić w dalszym ciągu o Prawie Mojżeszowym, wydalcie ich, bo kwas sieją. Są tymi, którzy nie uwierzyli. Mimo że mówią, że są Chrystusowymi, nie mają w sobie krzty Chrystusa, bo cały czas mówią o Prawie, które już przeminęło.*

A Chrystus Pan, jak mówi przecież w Liście do Hebrajczyków 10:

20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zastonę, to jest przez ciało swoje. Nie jakoby stare sprawy – nową i żywą. Teraz jest ta nowa sprawa. Dzisiaj, nie tylko dzisiaj, ale

dzisiaj ona się objawia coraz mocniej. Wszyscy chrześcijanie nie są zobligowani do usunięcia grzechów tych, które Chrystus usunął. **Mają uwierzyć, że ich nie mają, a zobligowani są do usunięcia zasłony.**

I proszę zauważyć, zasada jest niezmiernie istotna i ważna. Chrystus Pan przyszedł na Ziemię bez grzechu, a wziął na siebie obciążenie ludzkości, i w swoim ciele, w jednym ciele uśmiercił naturę grzesznego ducha wszystkich ludzi – bo pochodził od Adama. Adam jeden rozprzestrzenił się jak perz na wszystkich ludzi, ten grzech dopadł wszystkich ludzi, bo Adam miał władzę nad wszystkimi ludźmi z mocy Bożej. Więc Chrystus usuwając jednego ducha, usunął wszystkie złe duchy ze wszystkich i tą samą mocą On sam jeden zamieszkał we wszystkich. I wszyscy nie mają złego ducha - ci którzy uwierzyli, są zjednoczeni z Boską naturą i doskonałością.

Następna sytuacja - Jezus Chrystus miał też osobistą pracę, i nie jest to praca związana z uwolnieniem od grzechu Siebie, bo On nie miał grzechu - to nakazem Bożym jest uwolnienie nas od grzechu - ale Jego osobistą pracą jest zrzucenie zasłony. To jest Jego osobista praca, osobiste dzieło. W jaki sposób zasłona jest usuwana?

Zasłona nie może być usunięta w żaden inny sposób, jak tylko przez nieustanną ufność Bogu i zjednoczenie się z Bogiem tak ściśle, że stanowią jednego ducha. Czyli 1 List do Koryntian rozdz. 6 :

17 Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem.

Więc jest jednym duchem z Bogiem z całej mocy: *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. Nie przyszedłem wypełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca, który jest w Niebie, który mieszka we Mnie. Nie mówię nic od siebie, ale wszystko od Ojca to co słyszę, i nie czynię żadnych cudów sam, tylko On czyni we Mnie. I uczyni jeszcze większe w Mojej obecności.*

I tutaj właśnie każdy kto żyje w Bogu, zradza się w nim życie, nowy człowiek, człowiek wewnętrzny światłości; List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami - oznacza: nie ma w nowym człowieku kłamstwa, okłamywania się nawzajem.*

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. Przyoblekli nowego - czyli są nowym człowiekiem wewnętrznym przez to, że uwierzyli Chrystusowi, a Chrystus Pan usunął w nich grzeszne ciało.

I tutaj powiem jedną taką ciekawą sytuację. Ludzie się boją, gdy przychodzi czas końca, że będą odsiani i staną się plewami, a nie ziarnem. Ale to ludzie się odsiewają, nie Bóg. Ludzie siebie samych odsiewają i myślą, że jak będą źle żyli, to może Bogu akurat będzie się podobało to liche postępowanie i okropne, i może ich zostawi. Wedle porzekadła: są wyjątki od reguły. Ale nie!

Jeśli człowiek chce podobać się ludziom; List św. Pawła do Galatów rozdz. 6: *2 Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. 3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. I to jest podstawa do 4 wersetu: 4 Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim.*

Czyli inaczej, ludzie bardzo lubią oszukiwać innych ludzi, bo bardzo im zależy na ich pochvale, jakoby oni mogli ich odsiać, lub nie. Nie oni. I dlatego jest powiedziane: *Każdy bowiem poniesie własny ciężar.* Czyli jak żyje, tak zostanie odsiany. Jeśli będzie żył w prawdzie Bożej i Bóg będzie dla niego najważniejszy i nie będzie mówił: Będę udawał, że jestem dobry, a ludzie będą mówili: O, jaki dobry, jaki cudowny, może ja z nim zawiążę jakąś spółkę, albo coś, itd., itd. Ale jest to sytuacja taka, że **ten człowiek, który nie chce być odsiany, to musi względem Boga być szczerzy i doskonały.** A ludzie niech się uczą od tej postawy, nawet jeśli im się nie będzie podobała, to kiedyś im się spodoba.

A to znacie państwo bardzo wyraźnie ze swojego życia. Gdy wy, państwo się przemieniacie cały czas, wewnątrz dbacie o swoją jedność z Bogiem i czystość wewnętrznego postępowania duchowego, to zauważacie, że osoby z którymi mieszkacie, czy to są współmałżonkowie czy dzieci (powiedzmy, że są współmałżonkowie), to oni najpierw wpadają w stan wściekłości, agresji, ale to trwa może ze dwa dni, a później im to przechodzi i są już podobnymi do tego stanu. Później ta sytuacja trwa spokojna przez ileś tam tygodni, miesięcy, i znowu gdy w was następuje taki silny przeskok, to następuje u nich też gwałtowność, agresja, nienawiść, awantury. Ale wy trwacie w równowadze. Wiecie o tym, że ta reakcja jego jest tylko odruchem na waszą przemianę, odruchem na to, że wznosicie się ku doskonałości Bożej, a on musi zostawić to do czego się przyzwyczał.

I po takich skokach ewolucyjnych, duchowych, następuje sytuacja taka, że po 10, 15 czy 20 skokach ten człowiek, który jest świadomym, wie o tym że szuka Boga. Tamten człowiek uważa, że on się w ogóle nie zmienił, że był taki jak jest zawsze, nie dostrzega swojej zmiany; ale nie poznaje już siebie sprzed 10 lat, bo to jakiś obcy człowiek. Jednak zmiana następuje, tylko jej nie widzi, ale ona jest. Czyli ta przemiana występuje, tylko nie uczestniczy w niej.

Ale: *Czy nie wiecie, że wierząca żona wznosi niewierzącego męża?* - i to jest ten aspekt. *Czy nie wiecie, że wierzący mąż wznosi niewierzącą żonę?* - i to jest ten aspekt, to jest ta prawda.

Więc te zmiany następują. I możecie zauważyć w swoim życiu, że tak się właśnie dzieje, że ten człowiek jest inny, tylko że on swojej inności nie widzi, bo uważał, że taki jaki jest, był zawsze. Był zawsze. A wraca do rodzinnych stron: Franusiu, ty jakiś

taki inny jesteś. - Mama, ja taki sam jestem. Zobacz, rozciąłaś mi tutaj i to w jest dalszym ciągu.

Ale tu chcę przedstawić tą sytuację właśnie, że te wszystkie przestrzenie wewnętrzne człowieka, które w jakiś sposób człowiek pamięta, one są związane tylko z zasłoną. Ale św. Paweł też pamięta, jak był grzesznikiem; pamięta – ale nim nie jest. Pamięta to swoje życie zasłony, ale nie żyje już pod zasłoną, żyje jako człowiek doskonały i prawdziwy.

I tutaj właśnie ten List: *Jeden drugiego noście brzemiona. Każdy poniesie własny ciężar.* Więc tutaj jest związana ta sytuacja, że każdy człowiek musi świadomie wybierać Boga i nie udawać, że jest dobry, przez swoje ego, aby się spodobać innym ludziom, będąc złym. Ponieważ ci ludzie nie są w stanie nic zrobić z jego życiem, a on też nic nie jest w stanie zrobić ze swoim życiem w taki sposób. Im się chce przypodobać – po co? Pomnik chce? W taki sposób chce być wieczny? Ten pomnik też zmurszeje i przestanie istnieć. Więc gdy tylko Boga uznajemy jako Tego, który jest Dawcą naszego życia, to wedle Niego stajemy jasno, bez zakrywania niczego, żadnego stanu, tylko jawnie stoimy. A Bóg daje nam swoje istnienie, swoje życie. To jest pozbycie się całkowicie złego ducha.

I tutaj właśnie - rzucenie zasłony. I proszę zauważyć, Jezus Chrystus przez swoją osobistą głęboką pracę, głęboki stan zapierania się (tak mogę powiedzieć, w taki sposób powiem „zapierania się”, ale to jest troszeczkę inaczej niż zapieranie się, bo zapieranie się to jest typowo cielesny aspekt) - wyboru, trwania w wyborze Boga, trwania w Ojcu, trwania w chwale, przymnażania chwały Bogu. Przymnażania chwały Bogu: *Ojcze mój, który jesteś w Niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, uświęciło się Imię Twoje, jest wola Twoja, jako w Niebie tak i na Ziemi. Chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj i odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek do Drogocennej Krwi.*

Czyli: umrę, ale aby ta Krew nie poszła na marne, abym nie lękał się, ale zrobił to przez wiarę w Ciebie i wiarę w to, że dałeś tym ludziom wolność przez Moją Krew. Czyli Mój duch się nie załamie. I mówi: *Ojcze oddaję ducha Mojego w Twoje ręce.*

I nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z Drogocennej Krwi. Nie dopuściłeś – czyli uchroniłeś mnie. *Nie dopuściłeś abym uległ pokusie dodania czegokolwiek lub ujęcia czegokolwiek ze świętej Drogocennej Krwi, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek do świętej Twojej woli jak uczyniła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Uwolniłeś mnie od tego zła.* Czyli to jest pochwała Boga. Nieustannie chwali Ojca, pochwała. I dlatego uczniowie pytając się jaką modlitwą się modli – mówi, że taką.

I pewnego razu z pewnym księdzem rozmawiam i mówię o tym, że Jezus Chrystus modlił się tą modlitwą. - A skąd ty to wiesz? Tam nie jest napisane, że On się modlił, tylko jest napisane, że dał tą modlitwę uczniom, a się jaką modlił, to nikt nie wie. Przecież jest powiedziane, że właśnie nauczył ich się modlić i tą modlitwą właśnie się modlił. Więc to jest pewnego rodzaju szukanie swego.

Ale nie można szukać swego, bo się swego znajdzie, podobnego. Jak w Ew. wg św. Tomasza: *Gdy spotkacie podobnego sobie, jesteście z tego zadowoleni. A cóż uczynicie, gdy zobaczycie własne obrazy, które powstały przed wami. Co to są własne obrazy, które powstały przed wami? To jest ciekawy aspekt.*

Mówiliśmy o tym, że nie pamiętam czasów dzieciństwa gdzie miałem 2 latka, roczek, jak mnie koń nadepnął, czy jak miałem łuk brwiowy rozcięty. Nie pamiętam tych czasów. To są obrazy, które powstały przede mną. Czym one są w człowieku, który nie żyje w Bogu? Fundamentem jego postępowania późniejszego. Na tym buduje całe swoje istnienie. Jak się ten fundament nazywa inaczej?

Zanadrze. Chrystus mówi: *Ja wypełnię wasze zanadrze.* Czyli Ja dam wam własny fundament, a tamten zostanie zburzony. Więc jeśli człowiek chce do tego fundamentu dołożyć Chrystusową naturę, to tamten fundament tego unieść nie może. To tak jak stary bukłak nie może utrzymać młodego wina. Jak stara szata nie jest w stanie powstrzymać się przed rozdzieraniem, kiedy będzie naszyta nowa mocna łąta, bo dziury będą się rozszerzały, bo gdy założy tą szatę i tak robi [szarpnie szatę], to łąta wytrzyma, ale dziury się zrobią wokół łąty, bo reszta ubrania jest słaba.

Więc tutaj Chrystus jest fundamentem, Chrystus jest naszym - jest taka piosenka: fundamentem jesteś naszym. Ale ci ludzie nie mają pojęcia o czym śpiewają, nie mają pojęcia. A dlaczego nie mają pojęcia?

Dlatego że Chrystus nie jest ich fundamentem, bo nie może być ich fundamentem. Dlaczego? Bo fundamentem ich jest grzech. Żyją w pochwalę grzechu, bardziej niż inni. I nie tylko pochwalę grzechu, ale mają konieczność wydobywania go z nie wiadomo z jakiej wielkiej głębi. Szukając go, jakby się z Bogiem chowali w chowanego; ja schowałem, a ty szukaj. Bóg nie chowa, nie ukrywa po to żeby człowiek szukał. Zakryłem twoje grzechy, abyś ich więcej już nie szukał, ukryłem przed tobą. Więc człowiek ma całkowicie je pozostawić. Bóg zakrył – my nie szukamy. My żyjemy w prawdzie. On nam nie poczytuje grzechu, a my nie szukamy tego, tylko żyjemy w tym co dał nam nowego.

Bo stare przeminęło, a oto wszystko stało się nowe. Kto żyje w Chrystusie – żyje w Chrystusie, oznacza w stanie uwielbienia Boga. Bo Chrystus to uwielbienie Boga - Syn doskonały wielbi Boga. Uwielbienie Boga. Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, a oto wszystko stało się nowe.

I tutaj Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, usunął grzech pierworodny i wszystkie inne grzechy z człowieka, ale zasłonę każdy musi usunąć sam. Sam, czyli nie do końca sam, ale sam. Tak jak Jezus Chrystus pokonał zasłonę przez - i tu właśnie w jaki sposób - przez ufność, pozostawanie w doskonałej, niezachwianej ufności Ojcu, miłości do Niego, trwanie w Jego życiu, życie życiem Ojca.

Jak to przedstawia: *Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie.* Czyli Moja wola – to jest zasłona. Więc nie przyszedłem pełnić woli swojej, czyli zasłony, nie przyszedłem wypełniać woli swojej, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. *I nie mówię wam nic od siebie, ale wszystko od Ojca, to co słyszę u Ojca i nie czynię cudów, to Ojciec czyni we Mnie i jeszcze większe uczyni w Mojej obecności. Nie Ja czynię, tylko On czyni.* Ew. wg św. Jana, 5:

19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił - w odpowiedzi na: jak Ty możesz uzdrawiać drugiego człowieka i to w szabat w dodatku?! - 19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili.

Więc tutaj ta tajemnica, która się tutaj ukazuje i w której żyje ludzkość cała. Ludzkość żyje w pokonywaniu grzechów, których nie ma, aby czasem nie zajęła się usuwaniem zasłony. Dlaczego?

Zasłona jest to dzieło pierwszego świata; jest to upadek aniołów, synów Bożych, którzy spowodowali, że piękna córka ziemską, czyli pradusza, została skierowana przez upadłych aniołów do oglądania zewnętrznego świata i skupiania się na zewnętrznym, i w ten sposób powstała zasłona. Zasłona jest to pochwała świata materialnego i zewnętrznego, co zawsze chciał duch mocarstwa powietrza, bo on zarządza materią i chciał aby ta materia była chwalona, a nie Boska natura.

I dlatego upadli aniołowie czynią to dlatego, bo ulegli duchowi mocarstwa powietrza i zaczęli postępować wedle jego nakazów. A jego nakazy właśnie są takie, aby powstała zasłona, aby udaremnić wzrost duchowy i w niepamięć porzucić doskonałość człowieka. A synowie Boży są tymi, którzy uwielbili Boga, uwierzyli Bogu.

Ciekawą sytuacją jest to; uwierzyć Bogu to znaczy uruchomić w sobie nieznaną miłośń. Tak mogę określić - miłośń, czyli wewnętrzną naturę zdolną do jedności z niewidzialnym, która w nas w dalszym ciągu istnieje i oczekuje na odkrycie i ujawnienie. Dzieci je mają.

Jezus Chrystus mówi: *Dziękuję Ci Panie, że ukryłeś te rzeczy przed dorosłymi, a odkryłeś przed tymi małymi.* Czyli mali widzą wszystko. Małe dzieci, które nie mają jeszcze rozumu i jeszcze osobowości, dla nich jest jawny świat Nieba, jest dla nich po

prostu jawny świat Nieba.

Pamiętam taką sytuację. Moja córka, która w tej chwili ma 29 lat; pamiętam, że przychodzę z pracy, ona miała może 2 latka, chyba tak, już chodziła. Chodziła trochę słabo i mówiła całymi zdaniami wyraźnie. Dzisiaj jest logopedą. I pamiętam, przychodzę z pracy, ona na mnie patrzy i mówi: Tato, wystaje ci kręgosłup z głowy: fioletowy i zielony. Dziwię się tej sytuacji; rzeczywiście czuję taki strumień energii wychodzący ze mnie. Ona mówi: Tato, wystaje ci z głowy kręgosłup. Czyli dla niej to było naturalne i jawne, i bez żadnego problemu to dostrzegała. Dlatego że dla niej to było normalne, bo dla niej ten świat był otwarty całkowicie. One do dzisiaj mają tę zdolność i bez większego problemu mają ten wgląd w naturę wewnętrznego człowieka, nie jest to dla nich trudne.

I tutaj właśnie te wszystkie aspekty, które w tej chwili się dzieją, gdzie Jezus Chrystus ukazuje nam tę tajemnicę, gdzie głównym elementem jest zrzucenie zasłony. A zasłona jest zrzucana tylko w jeden sposób, tylko w jeden, ten który udaremniają dzisiejsi synowie buntu na czele z duchem mocarstwa powietrza. W jaki sposób?

Aby dać ludziom pracę bezużyteczną i tą która zawraca człowieka ku ciemności, aby dać mu pozór wykonywania pracy i odsunąć go od prawdziwej pracy. A prawdziwą pracą jest usunięcie zasłony. A usuwanie zasłony nie polega na poszukiwaniu grzechów, bo grzechów my nie mamy, dlatego że Chrystus uwolnił nas od grzechów. Więc dzisiejsza wiara chrześcijanina od 418 r. - jak to Jezus Chrystus powiedział: *U dzisiejszych Żydów nie ma prawdziwych Żydów* - tak samo u dzisiejszych chrześcijan nie ma prawdziwych chrześcijan. Garstka jest. Dlatego Bóg Ojciec sobie zostawił 10 tys. prawdziwych wiernych Żydów. I przyjdzie na końcu z tymi 10 tysiącami, wierzącymi, którzy jak to powiedział: *nie oddali pokłonu Baalowi*. Ale właśnie to są ci doskonali, których zachował w doskonałości. To jest jak właśnie Kościół Filadelfia, który mówi w ten sposób - Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz:

To mówi Święty, Prawdomówny,

Ten, co ma klucz Dawida,

Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie,

i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.

8 Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte – to

są proroctwa, to są tajemnice Nieba

których nikt nie może zamknąć, - jest wielu, którzy chcą te drzwi

zamknąć i niejedna już brecha pękła, łom.

bo ty chociaż moc masz znikomą,

zachowałeś moje słowo

i nie zaparłeś się mego imienia. - Zachowałeś Moje słowo; mówisz prawdę i głosisz Moje Imię.

*9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana,
spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami –
a nie są nimi, lecz kłamią.*

*Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami - stopy odzwierciedlają w Ewangelii Boską naturę istniejącą na Ziemi,
czyli Synostwo Boże –
a poznają, że Ja cię umiłowałem.*

*10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości
i Ja cię zachowam od próby,
która ma nadejść na cały obszar zamieszkały,
by wypróbować mieszkańców ziemi.*

Ten czas, który jest w tej chwili jest dziełem Boskim. Nie jest żadnym wymysłem ludzi, którzy dzisiaj myślą sobie, że panują nad ludzkością. Jest to w tym czasie, gdzie Bóg zaplanował. Ale tym ludziom, którzy to robią, dał zapalczywość, aby czynili to co On chce, a żeby nie wiedzieli tego, że On to chce, żeby tylko widzieli swój koniec nosa.

11 Przyjdę niebawem:

Trzymaj, co masz,

by nikt twego wieńca nie zabrał! - chwały jednym słowem

*12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego
i już nie wyjdzie na zewnątrz.*

I na nim imię Boga mojego napiszę

i imię miasta Boga mojego,

Nowego Jeruzalem, - nowego domu - co z nieba zstępuje od mego Boga,

i moje nowe imię.

13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Czyli tutaj jest ta tajemnica właśnie Filadelfii, jest ta tajemnica prawdziwości synów Bożych, bo synowie Boży właśnie zachowują chwałę Niebieską.

I to są ci, którzy oddając się całkowicie, czyli inaczej zasłona nie jest usuwana; dlaczego tutaj mówię o zasłonie w połączeniu z Hellingerem? Hellinger to jest wielbny protestancki, jest tzw. uzdrawianie [ustawienia] Hellingera. I to uzdrawianie Hellingera polega jakoby na tym, że zasłonę można usunąć nożyczkami. Trzeba tylko wziąć dobre nożyczki i ją po prostu rozciąć, zdjąć i pik, nie ma zasłony. Można by było to tak ogólnie określić. Ale jest to niemożliwe. Tak jak się robi z zasłoną; zasłonę można urwać, zerwać, spalić, czy rozciąć i wyrzucić. No właśnie jest to taka sytuacja.

Jest to niemożliwe, bo to nie jest zasłona, która wisi gdzieś w portierni czy na oknie, tylko to jest natura człowieka, który postępuje właśnie w taki sposób. On postępuje zgodnie z zasłoną, czyli chcąc usunąć zasłonę oszukuje siebie i innych.

I dlatego uzdrawianie Hellingera jest zdejmowaniem zasłony, czyli można powiedzieć, usuwaniem obciążeń pokoleniowych, które jeśli człowiek wierzy Bogu - a jak to jest powiedziane ponoć właśnie Hellinger jest wielebny i wierzący w Boga, więc nie powinien się zajmować w ogóle usuwaniem obciążeń pokoleniowych, po prostu ich nie ma!

Dokładnie postępuje jak w tym liście, gdzie jest powiedziane: zostały usunięte obciążenia pokoleniowe, ale grzech pierworodny istnieje. To jakby przyszedł wielebny Hellinger i to zrobił. Nie macie grzechu pokoleniowego, ale pierworodny macie - to jest dzieło Hellingera, innego nie może być.

Nie może, ponieważ Chrystus Pan usunął grzech pierworodny, a razem z nim wszystkie inne sprawy. A znany jest w tym świecie właśnie Hellinger, który usuwa grzechy pokoleniowe, jakoby przez wiarę w Boga. Jest to niemożliwe; jakiego Boga? Jeśli wierzy naprawdę w Boga, to wierzy że nie ma jednego grzechu, piątego, dziesiątego, i żadnego, ponieważ Chrystus Pan uwolnił go od grzechu, jest istotą wewnętrzną doskonałą. I właściwie ukazuje człowiekowi zdjęcie zasłony, a nie „owijając w bawełnę” i robiąc na drutach. Tak się nie czyni.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tą sytuację, prawdę, że jeśli człowiek nie uwierzy Chrystusowi, nie uświadomi sobie, że dzisiejsi synowie buntu dbają tylko o siebie, tylko o siebie...I to tak jak pewna kobieta powiedziała z 50 lat temu, albo może nawet więcej, szła w procesji za proboszczem i wikarym. Proboszcz nie słyszał, że tamta kobieta słyszy; - Synu, jak będzie w dalszym ciągu motłoch tak wierzył, to będzie nam cały czas dobrze. I od tego czasu przestała chodzić do kościoła, chodziła na łąkę, wielbiła Boga w tym miejscu; ponieważ mówił: To motłoch jest, ślepy, nie rozumie niczego, my żywimy się ich głupotą.

I tu jest sytuacja właśnie taka, że goni się człowieka po to aby grzech usuwał, po to aby nie zrzucił z siebie zasłony, która jest zasłoną przez którą szatan manipuluje duchową naturą człowieka. A człowiek czyni zasłonę nadrzędną swoją wartością i boi się jej usunięcia, jakoby to było najważniejsze. Ale przecież jest wewnętrzną istotą.

I tak naprawdę wszystkie wewnętrzne stany duchowe, wszystko co czuje wewnątrz, czuje to wewnętrzny człowiek, ale że nie jest świadomy wewnętrznego człowieka, myśli że to jest zasłona. I w tym momencie za złe swoje samopoczucie chce oskarżyć świat, który widzi przez zasłonę, pięcioma zmysłami. I w ten sposób pogłębia się problem i dzisiaj człowiek nawet nie ma pojęcia, że jest pod zasłoną, a zrzucenie zasłony dla niego jest czymś strasznym, ponieważ traci życie. Nie człowiek;

traci władzę i istnienie szatan, nadrzędną władzę, bo przez to że człowiek uważa, że zasłona to jest jego istnienie główne, stracił człowiek zdolność duchowego życia.

A dzisiejsi synowie buntu, na czele z duchem mocarstwa powietrza, cieszą się, że taki obrót jest tej sprawy i ukrywają prawdziwość dzieła do którego Bóg człowieka posłał, czyli zrzucenie zasłony, a wszyscy skupili się na grzechu, aby nieustannie go usuwać. Ale żeby go usunąć, to trzeba się sprzeciwić Bogu i nie uznać tego, że je ukrył i usunął całkowicie przed nami. Ponieważ uczynił nas doskonałymi tylko mocą swoją. Więc głównym elementem jest zdjęcie zasłony.

Część 2

Proszę państwa, tutaj chciałem powiedzieć tą bardzo istotną sprawę, w jaki sposób zasłona staje się coraz bardziej szczelna, mocna i coraz bardziej, można powiedzieć dusząca i niszcząca. Ona dzieje się przez wyobraźnię; przez wyobraźnię, którą nazywają twórczą wizualizacją. Czyli nazywają to, że świadomość jest to świadome wykorzystywanie wyobraźni, czyli twórczej wizualizacji po to, aby życie było takie jak chcą. I to jest właśnie ten aspekt, który jest związany właśnie z pochwałą Lucyfera, pochwałą Jezabel i pochwałą Baala. Ponieważ to przecież Lucyfer głównie zajmuje się wyobraźnią, aby świadomość została uwięziona w wyobraźni. Dlaczego Duch Św. nie ma wyobraźni?

Bardzo prosta odpowiedź - wyobraźnia jest to insynuowanie i podejrzewanie co może być tam, a my tego nie wiemy i nie mamy pojęcia - to jest insynuacja, tworzenie jakichś domysłów. Duch Św. nie ma wyobraźni, bo On tam wszędzie jest i wszystko wie, Duch Św. po prostu w każdym miejscu jest, zna i każde miejsce tworzy. To On jest Tym, który to w mocy Bożej to dzieło umacnia i jest ono terażniejszym stanem. Duch Św. nie jest przeszłością, ani nie jest przyszłością, jest nieustanną terażniejszością, w której nie istnieje przeszłość ani przyszłość.

Wyobraźnia natomiast nie jest prawdą, ponieważ jeśli człowiek np. patrzy na daną rzecz, którą widzi, to czy on potrzebuje do tego wyobraźni? Nie, jest przed nim rzecz, koń jaki jest; stoi koń przed człowiekiem, który stoi przed koniem i tego konia widzi i nie używa do widzenia tego konia wyobraźni. Bo wyobraźnia nie jest związana z tym co człowiek widzi, tylko czego nie widzi i dokonuje, można powiedzieć, insynuacji. To są pewnego rodzaju insynuacje przyszłości. Insynuacja przyszłości, więc pewnego rodzaju tworzy przyszłość za pomocą swojej wyobraźni, a później jest w nią uwikłany i zastanawia się komu mógłby dać to czego nie chce. O tym mówi też św. Juda, o wyobraźni – List św. Judy rozdz. 1:

16 Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, [choć] postępują według swoich żądz.

Wyobraźnia pochodzi z żądz. Więc ci którzy żyją wyobraźnią nie kierują się w ogóle prawdą, świadomość ich jest uwikłana w wyobraźni. Tworzą swoje życie wedle swoich wyobrażeń, a później narzekają na nie, że one takie są, bo powstały z ich żądz. One są umocnieniem zasłony, pochwałą Jezabel i pochwałą Baala, ponieważ to oni zajmują się wyobraźnią i iluzją, a są głównym przeciwnikiem Ducha Świętego, Boga, ponieważ Baal to jest właśnie ta przestrzeń Adama. To jest Adam, który – jak Jezus Chrystus nadaje imiona uczniom; Szymon staje się Piotrem, Skałą, Kefasem, tak samo Adam to jest Baal, a Ewa jest to Jezabel, ona służy Baalowi, pochwała postępowanie złe, wyobraźnię, iluzję, złudzenie. A człowiek wikłając swoją świadomość, i to z całą premedytacją, poświęcając swoją uwagę własnemu wyobrażeniu, mówi że jest to prawda.

Nie jest to prawda. Wyobraźnia nie jest prawdą, bo nie ma tam związku z prawdą. Prawda to jest co widzimy. A jeśli wyobraźnia nie jest tym co widzimy, tylko tym co podejrzewamy, to nie jest prawdą. A jeśli nie jest prawdą, to idąc za Chrystusem, za Ewangelią – *Kto nie jest w światłości, jest w ciemności. Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko Mnie. Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza.*

Więc tutaj za tym idąc, że nie ma pośrednich spraw, więc jeśli wyobraźnia nie jest prawdą, to trzeba ją nazwać bardzo prosto – JEST KŁAMSTWEM. Dlaczego ludzie nie chcą nazwać wyobraźnię kłamstwem? Więc można byłoby powiedzieć: nie kierujemy się wyobraźnią, kierujemy się kłamstwami, kłamstwami na temat świata. A dlaczego kłamstwami? Dlatego że nie wiemy jak to wygląda, więc musimy trochę pokłamać na temat tego jak to wygląda. A czy nie lepiej to nazwać wyobraźnią? To lepiej brzmi. Ale nie zmienia to sytuacji, że jest to w dalszym ciągu kłamstwo; jest to podmalowane. Czyli jak to jest powiedziane: „Nie taki diabeł straszny jak go malują”.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że człowiek zajmując się wyobraźnią, zajmuje się kłamstwem. Czyli życie swoje kształtuje wedle kłamstwa. A przecież jest powiedziane: *Diabeł jest ojcem kłamstwa.* Ew. wg św. Jana rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Ojcem wyobraźni.

Zasłona wymaga do trwania kłamstwa; a żeby kłamstwo nie było takie oficjalnie ukazane, to znaczy, że wyobraźnią. A wyobraźnia jest kłamstwem, bo nie ma nic wspólnego z prawdą, ponieważ jest to insynuowanie. Nie jest to mówienie: to jest takie; tak myślę, że to jest takie, ale czy to jest takie? Nie wiem, musi to sprawdzić. Bo ja nie wiem, ja tylko myślę, że tak może być, ponieważ nie wiem, ponieważ tam nie byłem. Ja tylko sobie tak myślę, czyli w jakiś sposób wymyślam sobie, nie nazywają tego kłamstwem. Bo prawdą by było to: byłem tam, dotknąłem to,

widziałem i mówię jak jest. A jeśli człowiek nie mówi to z prawdy doświadczonej - to znaczy, że jest to kłamstwo.

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie. Kto nie jest w światłości, jest w ciemności. Kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza.* Ludzie nie chcą takiej prostej sytuacji: Bóg – przeciwko Bogu. Mówią: Jest jakaś przestrzeń pomiędzy. Jest to, jest to, to są różne rzeczy między Bogiem a prawdą. Są różne sprawy między Bogiem a prawdą. Zresztą używane są słowa: między Bogiem a prawdą – mówią przecież tak bardzo często. Ale między Bogiem i prawdą nie ma niczego innego, tylko jest prawda. Bo Bóg jest prawdą. Więc pomiędzy Nim nie ma niczego co byłoby między Bogiem, a prawdą. Bóg jest prawdą, więc jeśli coś między Bogiem a prawdą miałyby być – to tylko miłość, tylko świadectwo. Między Bogiem a prawdą może być tylko świadectwo Boga, które zaświadcza o tym, że prawda jest prawdą.

Więc tutaj musimy uświadamiać sobie, że pochwała zasłony jest przez wyobraźnię. I słyszymy też często na mszach uzdrawiających, że ksiądz mówi: - Powyobrażajcie sobie Boga, powyobrażajcie sobie Chrystusa.

- Ludzie skąd wy spadliście!? Czy wyobrażacie sobie swoją matkę? Czy wyobrażacie sobie swojego ojca, swoje dzieci, czy swoich braci i siostry? - No nie, bo je mamy! - No to teraz jest to zrozumiałe, dlaczego wyobrażacie sobie Boga i Chrystusa, bo Ich nie macie. Matki sobie nie wyobrażacie, ojca nie wyobrażacie, dzieci swoich sobie nie wyobrażacie, które macie, a jednocześnie siostry i braci też sobie nie wyobrażacie, bo ich macie. Wyobrażacie sobie wszystko to, czego nie macie. Więc nie macie Boga, więc sobie Go wyobrażacie. Ale wyobrażony bóg nie pochodzi od Boga, bo wyobrażony bóg nie chwali grzechu, nie chwali ciemności, nie chwali pustki, nie chwali próżności, nie chwali wyobraźni, iluzji i złudzenia, gdzie świadomość uwikłana jest w potrzeby zasłony.

Zresztą jest powiedziane o zasłonie, nie używane jest słowo zasłona, ale jest powiedziana w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. - dążność ciała czyli zasłona i wyobraźnia, do śmierci - 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu - dążność ciała czyli wyobraźnia. Ciało nie zna prawdy, kieruje się wyobraźnią i do tego używa pełną świadomość, aby ta świadomość mogła realizować pragnienia człowieka - 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Zasłona nie jest zdolna poszukiwać Boga, bo nie została do tego stworzona i przeznaczona, ponieważ nie ma zdolności poszukiwania. Ale ma natomiast zdolność uczestniczenia w prawie Bożym przez oddanie wewnętrznej przestrzeni, tej która jest

naturą wewnętrzną. Co to znaczy wewnętrzna przestrzeń?

Jest ziarno, ziarno wygląda jak wygląda, czyli ma skorupkę i w środku ma życie utajone. Do życia swojego potrzebuje ziemi zaoranej, no i tajemnicy. Tajemnicy, czyli wykopać dziurę, wrzucić ziarno i z wiarą podlewać. Z wiarą podlewać, czyli co to znaczy wiara u ogrodnika?

Naturalny proces zachowania się ogrodnika względem ziarna, aby to wszystko urosło - to jest wiara. Człowiek tej wiary nie rozumie, że jeśli wierzy w Boga, to też musi zachować się jak ogrodnik; dbać o to żeby ta wiara przynosiła tą siłę wzrostu. A on wierzy, ale kompletnie nic nie robi z tą wiarą. Tak jak człowiek - kiedyś była taka dygresja - był człowiek, który sobie zaczął tam w jakimś poletku coś robić; 40 lat już tam robi i nic kompletnie nie urosło. Bóg mówi tak do niego: Człowieku, to nie jest twoje pole, twoje pole jest tam, 200 metrów dalej, tam jest twoje pole przeznaczone. To tam powinieneś iść żeby tam ci urosło.

A człowiek mówi tak: Tak? Ojejku, to 40 lat tu włożyłem; no to jak mogę tak zostawić sobie 40 lat mojej pracy? Nie, zostanę tu; to jest moje pole, 40 lat tu włożyłem, to chociaż dlatego, że tyle krwawicy włożyłem, to tu zostanę. A tam moje pole, które jest prawdziwe - no trudno, niech sobie będzie jakie chce.

Do czego to jest podobne? Żyje życiem cudzym, umarłych, a nie żyje swoim; i nie wie dlaczego do Boga zdążyć nie może. Bo umarli nie znają drogi, nie mają pojęcia. A on tu włożył 40 lat swojego życia w utrzymywanie umarłych i nic mu się nie rodzi, tylko zużyło jego siły życiowe, wszystko zużyło. A jego życie jest dalej, tam jest jego natura prawdziwa. On mówi tak: Poszedłbym, ale szkoda mi mojego pola. - To nie jest twoje pole, twoje pole jest tam. - Ale ono takie nieurodzajne i nic tam nie rośnie; nie mam już czasu, nie mam już życia, 40 lat bym musiał czekać. I dlatego że tu włożył 40 lat swojego działania, dlatego nie chce go opuścić, bo szkoda mu czasu, który tam włożył. A Bóg mówi: Chociaż dobrze czas zużyj, bo tutaj ten czas źle jest zużyty.

I z czasem sprawa jest taka - nie z czasem, tylko z funkcją czasu, o tak mogę powiedzieć. Bo takie słowo: z czasem przyszedł zmierzch. Nie chodzi o taki czas, tylko z czasem ma się sprawa tak, że ludzie mówią: Panie Boże, czasu mało, mało czasu. Ile chcesz czasu? - 2 kilometry. - Dobrze masz 2 kilometry czasu. Minęło te 2 kilometry czasu, czy tam ileś tam czasu. - Panie Boże czasu brak! To Bóg dał mu jeszcze eony czasu. Eony czasu minęło, a on ciągle mówi, że mu brak czasu. - Co zrobiłeś przez ten czas, że ci brakuje czasu? - Głównie zbijałem baki w tym czasie. - I dlatego ci brakło czasu.

Ludzie im więcej mają czasu to nie zużywają ten czas na poszukiwanie prawdy, tylko na bezczynność. Dosłownie tak jest; czas zużywają na bezczynność i ciągle im brakuje czasu. A ten, który czas wykorzystuje we właściwy sposób, to ten czas, który

od Boga otrzymuje jest idealnie dopasowany i wystarczający.

Więc teraz rozumiemy dlaczego ludzie oglądają swoje życie zniszczone, rozdarte, rozbite. Bo sieją tam gdzie im nie urośnie; nie w swoim życiu. Głównie stosują swoje potrzeby, czyli wyobraźnię; swoją świadomość zaprzęgają do wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, tworzą egregora, jakieś nierzeczywiste życie, są tym napasieni. I mówią, że to są oni, a ich życie jest ugorem; a swoje życie czują tak jak czują, bo jest ono ugorem.

A wyobraźnia mówi: Nie, nie, nie, twoje życie jest cudowne, jest idealne. I wtedy szuka winnych, szuka po tym świecie, chodzi i szuka winnych, kto mu to życie psuje. A chodzi z tym psujem, który mu to życie psuje. Czyli sam chodzi z „pytkiem”, czyli z pytającym się: Kto mi to życie psuje? I to jest właśnie ta sytuacja.

Ludzie mają wyobraźnię o swojej doskonałości, a nie chcą widzieć prawdy o sobie. I ciągle wkładają dużo energii nie w swoje pole, czyli w to co już przeminęło; w życie dziada, pradziada, gdzieś tam. Bo nie słuchają Boga, że życie ich jest tutaj. I to życie, które jest tutaj, w tym miejscu, jest dla nich byle jakie. Sami co prawda do tego doprowadzili, że jest byle jakie, wolą żyć iluzją, złudzeniem i uładą, bo super to wygląda, chociaż wygląda. Chociaż się tam nie da mieszkać, nie da się tam żyć, ale chociaż wygląda- tak można byłoby powiedzieć.

I tutaj właśnie gdy zaczyna człowiek żyć we właściwym miejscu, to łaska zaczyna przychodzić mu z pomocą. I teraz ludzie uświadamiają sobie, dlaczego ich życie wygląda tak jak wygląda. Dlatego że pochłonęła ich życie wyobraźnia. Wyobrazili sobie życie jakieś, które nie jest ich życiem; zżera je zasłona, z której się cieszy szatan, że ma tak dobrego pracownika, który świadomość sprzeniewierza i nieustannie karmi bestię. Tak, karmi bestię; a jest niezmiernie zadowolony z karmienia tej bestii, jak go bestia zjada.

Badania ostatnie, no sprzed kilku lat, wykazały, że ślina warana wielkiego, smoków z Komodo tzw., jest bardzo trująca, ma w sobie neurotoksynę. I naukowcy chcą tą neurotoksynę przebadać i znaleźć w niej ten enzym, który jest bardzo silnie znieczulający. Ale co on powoduje? Powoduje, że zwierzyzna zjadana przez warana doznaje ekstazy i zjedanie jej przynosi wiele szczęścia. Proszę zauważyć, zjadany jeleń jest porażony toksyną i to że jest zjadany, przynosi mu euforię i wiele szczęścia, bo wpływa to tak na jego mózg. I on nie chce nie być zjadany, ponieważ doznaje szczęścia. I tak działa wyobraźnia.

Wyobraźnia jest taką neurotoksyną. Neurotoksyną, która daje człowiekowi szczęście, gdy człowiek jest zjadany, niszczone, rozdierany i pozbawiany życia; doznaje szczęścia. A później widzimy takich szczęśliwych ludzi ogromnie mocno, którzy są ogromnie szczęśliwi, że są zjadani przez tą naturę. I dlatego to jest zasłona,

zasłona pochłania tą siłę żywotną człowieka.

I gdy dzisiejsze spotkanie jest o zasłonie, czyli o ciele - zrzucić zasłonę - to ludziom się kojarzy tylko ze śmiercią. Więc mówią: Ojejku dzisiejszy wykład kompletnie jest nieciekawym, nic ciekawego, dzisiaj jest o samym umieraniu, o samej śmierci. Nic o śmierci nie ma. Jest o życiu, o odnalezieniu życia, o zrzucaniu zasłony, czyli pozorze życia, które tak człowieka głęboko zniszczyło i niszczy - tak jak właśnie waran z Komodo, który nazywa się smokiem z Komodo, który zjadając zwierzynę, zwierzyzna tylko zastanawia się: ojejku, żeby on się nie najadł tak szybko, bo tak mi dobrze w tym zjadaniu. Czyli jest okłamany. Jedynym tutaj najedzonym jest waran, smok z Komodo. Jedynym najedzonym, on się cieszy z tego powodu, że właśnie ten, który jest zjadany tak cieszy się będąc zjadanym. To jest największa perfidia neurotoksyny, która wpływa właśnie w taki sposób, aby takie było zachowanie.

Ale organizm człowieka też ma pewnego rodzaju obronę. Obrona człowieka, podobną co prawda obronę - jest to hormon. Gdy np. człowiek prowadzi głodówkę i już 3 dni nie je, to po 3 dniach organizm jest w takim wstrząsie silnym, że nie dostanie jedzenia, więc wytwarza dopaminę. Dopamina powoduje taką sytuację, że człowiek jest szczęśliwy z tego powodu, że nie je. To jest największe szczęście, on mógłby nie jeść już więcej, bo to przynosi mu tak wiele szczęścia. Organizm broni się przed wstrząsem. Ale ostatecznie psychika zaczyna to czuć inaczej i ostatecznie jest to dobre dla organizmu, ponieważ organizm przestawia się ze spalania węglowodanów na spalanie ketonów, czyli tłuszczu. A tłuszcz jest o wiele bardziej wydajny niż węglowodany i więcej daje energii, jest bardziej energetyczny. Mózg np. o wiele bardziej jest wzmocniony przez ketony niż przez węglowodany. Węglowodany dają szybki „dopał”, czyli cukier, szybkie pobudzenie, ale ketony długotrwały, tłuszcz. Inaczej człowiek myśli, nie jest to stan pobudzenia gwałtownego, taki można powiedzieć narkotyk czy jakiś lek, który to powoduje.

I tutaj mając świadomość ewangelicznej prawdy, ewangelicznej całkowicie prawdy, dochodzimy do tej świadomości dlaczego dzisiejszy świat, jednocześnie świecki i duchowny, jednakowoż nie chce duchowego rozwoju człowieka - bo należy do szatana, postępuje w sposób szatański. Jednych schwytał pieniędzmi i władzą, a innych władzą i pieniędzmi. To jest ta sytuacja, że są uzależnieni i pasą się władzą, ponieważ jak tupną, to się wszystko dzieje jak chcą.

Taki film oglądałem w telewizji, to akurat były Gwiazdne Wrota; jeden z odcinków gdzie SG1 wylądowało na pewnej planecie przez Gwiazdne Wrota, gdzie znaleźli pewne pomieszczenia, gdzie były gry planszowe. Mówią: Jak jesteśmy, to się pobawimy. I zaczęli grać w te gry planszowe. Okazało się, że te gry planszowe, które tam były, one były połączone z satelitami i satelity wytwarzały odpowiednie energie

manipulujące społeczeństwem i społeczeństwa robiły dokładnie to, co na tej grze się działo. Czyli jak on wszczął wojnę tutaj na tej grze planszowej, to ta wojna rzeczywiście istniała w jakimś państwie. Kiedy doprowadził do mediacji, to tam też były mediacje. I sobie uświadomił, jak to wciąga, jak on się czuje bogiem, po prostu jakie to jest uzależniające. I ciężko było ich oderwać od tych gier planszowych, dlatego że poczuli w sobie władzę, poczuli ogromną moc i chcieli tej mocy jeszcze, tej władzy jeszcze, ponieważ co czynili, to się działo. Ustanowił się królem, to przychodzili i mu podarki przynosili, i taki był z tego powodu szczęśliwy. Trzeba ich było odciągać stamtąd wołami od tych gier planszowych, które miały bezpośredni wpływ na całe społeczeństwo, tak bardzo odkryli w sobie uzależnienie od władzy, tak silne, że mogli tam życie nawet stracić przy tym.

Znane są przecież sytuacje, gdzie ludzie grają w grę komputerową, jakąś tam strzelankę, czy inne rzeczy, i zdarza się, że oni umierają po 2 dobach przy komputerze, bo nic nie jadł, nic nie robił i się wycieńczył. To są te uzależnienia. On żyje w tym świecie wirtualnym, nie jest świadomy, że jego ciało nie może wołać „ratuj mnie”, a on tego nie słyszy; jego ciało jest zniszczone. Gdy przychodzi matka i mówi: „zostaw komputer”, to on warczy: wrr, wrr; warczy na matkę jakby mu jedzenie zabierała. Po prostu zachowania zwierzęce, odruchy zwierzęce.

Człowiek właśnie po to musi odnaleźć swoje życie w swoim cielesnym, mimo że jego ciało wydaje mu się najmniej ciekawym miejscem do życia. Kiedyś czytałem taką ciekawą myśl; ludzie chcą być ciągle kimś innym, ale czy zastanawiali się - czy ktoś chciałby być nimi? I tu jest właśnie taka sytuacja, że gdy się nad tym zastanowili, to uświadomili sobie, że lepiej być sobą, po prostu sobą, bo to przynosi pożytek.

Dlatego ludzie szukają wyjścia swojego, ale są kierowani ku iluzji, złudzeniu, ułudzie. Do tego używają świadomości, aby lucyferycznie się rozpadać przez iluzję, złudzenie, i ułudę. I to jest zasłona. Ale wystarczy skierować swoją świadomość tam, gdzie Chrystus ją skierował: *Naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu.* - 1 P 1:

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

I jak wiemy w 2 rozdz.: *25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Czyli Chrystus jest Stróżem dusz naszych. Jakżeż nasze dusze mogą być w grzechu? Dzisiejsi ludzie, którzy poszukują grzechy w swojej duszy i co gorsza je znajdują, to uważają, że Stróż ich dusz właśnie grzeszy i On ich przyprawił o grzech, czyli Chrystusa. Nie zdają sobie z tego sprawy. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do takich górnolotnych, wymyślanych intencji. Przychodził kiedyś do mnie taki pacjent, i mówi tak: Ja tam mojemu szwagrowi pomagam całkowicie,

pomagam mu cały czas - mówię tak: Panie Boże spraw, aby on był mistrzem w pokazaniu mi tego, czego ja nie powinienem robić. I później mówi tak: Co się dzieje z moim szwagrem? Robi takie straszne błędy, robi tak straszne błędy, że aż wstyd. Ja nie chcę ich robić, ja unikam tych rzeczy. A ja mówię: A czy słuchał pan tego, co pan mówi: „Chciałbym aby stał się mistrzem tego, czego nie powinienem czynić”. Czyli pod tą afirmacją kryła się historia jego upadku, doprowadzenia go do najgorszej sytuacji, do sytuacji, które są sytuacjami, które nie chciałby, aby kogokolwiek spotkały.

Więc ludzie bardzo często przez wyobraźnię, kierowanie swojej wyobraźni, czyli świadomość, która się uzależnia od wyobraźni, bardzo często siebie wyniszcza pod pozorem dobra. Ale gdy się przyjrzymy dokładnie tym zdaniom, tym potrzebom, bo tam są ujawnione – pod pozorem dobra, to jest samo zło.

To jest to samo jak 2 kanon. W 2 kanonie jest napisane, gdy się po powierzchni czyta: Chcemy dla ciebie samego dobra, chcemy doskonałości, chcemy cię prowadzić ku chwale Bożej. Ale gdy zajrzemy w 2 kanon głęboko, to widzimy: Staniesz się niewolnikiem grzechu, a my chcemy żebyś był grzechem, ponieważ chcemy Lucyfera, żeby on władał tym wszystkim, i dzieci żebyś dawał na pożarcie jemu. – Gdzie to jest napisane? - Człowieku, przeczytaj i zobacz, że to tam jest tak napisane. Że tak jest tam napisane: składaj swoje dzieci w ofierze szatanowi, bo on chce pewności, że decyzje twoje są prawdziwe. Co szatan mówi?

Szatan mówi w taki sposób: Mało jest to, że mówisz „tak, tak, będę zły” ; bądź zły, to już znaczy coś. A jak mówisz, że jesteś zły, a nie robisz tak, to co ja mam ufać tobie z tego powodu, że mówisz, że będziesz zły, a nie jesteś wcale zły? Bądź zły, to ja będę wiedział, że jesteś zły.

I dlatego Bóg mówi w taki sposób: Kiedy mówisz, że nie zrobisz, a zrobisz, bo ci kazałem - to jesteś dobry, nawet gdy mówisz, że jesteś zły. Jeśli mówisz: Nie pójdę tato do winnicy przyciąć, bo mi się nie chce; ale zastanowił się i poszedł przyciąć. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: Czy ten który powiedział: „Tak tato, pójdę i to zrobię”, a nie poszedł; a drugi powiedział: „Nie zrobię”, ale poszedł - to który wykonał wolę ojca? - Ten, który powiedział: „Tak, tak, tak, zrobię”, a nie poszedł? Czy ten, który powiedział: Nie, nie zrobię”, a poszedł? - No oczywiście drugi, bo dzieło zaświadcza o tym kim jest.

Więc szatan mówi w taki sposób: Możecie sobie wierzyć w Boga, możecie, tylko nie bądźcie takimi jak Bóg, nie czyńcie tego co On chce. On mówi, że nie macie grzechów. Mówcie, że nie macie, ale ich szukajcie. Czyli szatan wie o tym, że czyn zaświadcza o tym do kogo należy. Zresztą mówi to List św. Pawła do Kolosan z tego co pamiętam: *Kogo dzieła wypełniasz, temu służysz.*

Czyli jeśli źle czynisz, służysz diabłu. Czyli bardzo wyraźnie mówi: Nie to co

mówisz, tylko to co robisz. Jeśli ludzie szukają grzechu, a mówią, że żyją w Chrystusie, to to że szukają grzechu świadczy o tym, że należą do szatana, ponieważ nie wypełniają woli Chrystusowej, bo wola Chrystusowa mówi o tym, że jesteś wolny, nie masz grzechu, uwierz. Nie widzisz, że nie masz grzechu, bo to co widzisz to jest grzech, ale ty uwierz, że nie masz grzechu i postępuj tak. Jeśli jesteś wierzący, postępuj tak jak Ja postępuję, mimo że nie widzisz Mojego postępowania, to przez wiarę Ja będę w tobie postępował.

I dlatego mówi św. Paweł w jednym z wersetów - Galatów 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Czyli mówi tutaj św. Paweł bardzo wyraźnie, że mimo że żyje w ciele, to nie oznacza, że jak żyje w ciele, że jest cielesnym. Jest duchowym, ponieważ jego **pełne poświęcenie i pełna uwaga jest dla Chrystusa**, jest Chrystusowy.

Więc są ludzie, którzy swoją świadomość poświęcają na budowaniu zasłony, która jest tak naprawdę przeszkodą w Boskiej naturze. A nie tylko, ale Bóg, Chrystus Pan zstąpił na Ziemię, uwolnił nas od grzechów i sam pokonał zasłonę i uczniowie Go widzieli, 40 dni po Zmartwychwstaniu chodził po tej Ziemi bez zasłony. Bez zasłony, czyli był całkowicie jawnym, cielesnie widzialnym, ale nie fizycznym, ale jak fizycznym. I gdy się pojawił w wieczerniku, mówią: Ojejku duch. A On mówi tak: *Duch nie ma kości i ciała, a Ja mam kości i ciało. Dajcie Mi jeść, bo zgłodniałem. Czy duchy są głodne i mają kości i ciało? Ja mam kości i ciało, i zgłodniałem. Dajcie Mi jeść.* I uświadomili sobie, że On jest właśnie bez zasłony, ale ma pełnię chwały. I widzieli Go właśnie uczniowie, a jednocześnie nasza duchowa prawda, natura, bo sam Chrystus nam objawia, że chodził po Ziemi przez 40 dni.

40-tka jest tu bardzo ważna, bo 40-tka występuje niezmiernie często - 40 dni padał deszcz, czyli potop, 40 dni Jezus Chrystus był na pustyni. Po 40 dniach, z tego co pamiętam, był zanieiony, powierzony w świątyni. Chłopcy po 40 - tu, dziewczynki po 80 - tu dniach. 40 dni Możesz być na górze Horeb. I wiele innych czterdziestek tutaj jest. I trzeba uwiadomić sobie, że zapewne 40 godzin także był w grobie [Chrystus]. Jeśli się zastanowimy czy 40 godzin, to liczy się ogólnie 3 dni. Ale jeśli zobaczymy, że o 3 godzinie po południu umarł na Krzyżu, to jeśli obliczymy - 40 godzin to będzie godzina 5 lub 6 rano w niedzielę, wtedy kiedy kobiety poszły do grobu i zobaczyły Go zmartwychwstałego; zobaczyła Go św. Maria Magdalena. Więc tutaj uświadomiamy sobie, że ta 40-ka jest niezmiernie ważna.

Mając tą świadomość 1 Listu św. Piotra rozdz. 2: *21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.* I wzór jest tutaj ukazany - Hbr 10,20: *On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest*

przez ciało swoje. Mamy to samo czynić.

A dzisiejszy świat kompletnie o tym nie mówi. To, że dzisiaj jest powiedziane o zasłonie, to dla wielu ludzi jest całkowicie nowym terminem, jakby słyszeli coś o zasłonie, bardziej w oknach w portierni, ale jako naturę cielesną rzadko się to niezmiernie słyszy, a jak się to słyszy to nie wiadomo o co chodzi. Zasłoną jest ciało. O tym czasami się słyszy gdzieś w jakimś czytaniu, ale zasłona jest właśnie tak bardzo ukryta, tak bardzo jest ukryta wiedza o zasłonie, o dziele, które człowiek ma wykonać jeśli chodzi o zasłonę, tak ukryta, że człowiek został skierowany ku temu co zostało już zrobione, a to dzieło które ma wykonać jest pokonaniem zasłony, a nie szukaniem grzechu aby go pokonywać. Z tego powodu tak bardzo szatan się boi synów Bożych.

Jechałem samochodem, proszę państwa, i rozmawiałem przez telefon. I kilka słów powiedziałem na temat zasłony – momentalnie wysiadł mi telefon. Wszystko wysiadło, nie mogłem nic zrobić z tym telefonem, nie mogłem się połączyć. Wszystko wysiadło, nigdzie nie mogłem zadzwonić, wszystko wysiadło w samochodzie. Dopiero gdy samochód zatrzymałem, musiał odstać z pół godziny, dopiero wszystko się zresetowało i normalnie zaczął dzwonić. A tak tylko wystarczyło, że powiedziałem o zasłonie i o dziele prawdziwym momentalnie zerwało się połączenie, wszystko się zepsuło i kompletnie nic nie działało. A normalnie rozmawiałem przez telefon, ale gdy powiedziałem o zasłonie, momentalnie wszystko się zepsuło.[...]

Dlatego duchowa prawda człowieka, doskonałość Boga, który w nas istnieje jest tak doskonała, że Syna swojego posłał, aby usunął nam grzechy, abyśmy my mogli zrzucić zasłonę. A zasłona jest zasłoną pierwszego świata, ona pochodzi z pierwszego świata. Jest to zasłona wynikająca z upadłych aniołów. I teraz proszę zobaczyć, zasłona, co ona powoduje, jakie ciało ona zasłania?

Nasze ciało. Czyli co to znaczy? Duszę naszą, praduszę naszą, zasłania naszą naturę wewnętrznego prawdziwego życia, prawdziwą naturę Boskiej doskonałości w materialnym świecie objawioną jako piękne córki ziemskie. One zostały sprzeniewierzone w taki sposób, że zostały zwiedzione, tak jak zwiódł upadłych aniołów duch mocarstwa powietrza (praszatan); tak oni zwiedli piękne córki ziemskie mówiąc w ten sposób: Skupcie się na pierścieniach, na koliach, na złocie, na sukniach, na wszystkim co dookoła - to zobaczycie jakie to jest super. I w ten sposób oddalił ich, duch mocarstwa powietrza, przez synów Bożych, upadłych aniołów odsunął ich od wewnętrznego życia do zewnętrznego. I w tym momencie same córki zaczęły tworzyć zasłonę. I dzisiaj człowiek - ta zasłona jest jego blokadą.

I proszę zauważyć, to nie jest coś nie wiadomo gdzie; to ludzie, to ich wewnętrzna dusza jest zasłonięta. A oni mówią: Gdzie ona jest?

- No właśnie, pytasz się gdzie ona jest, a dlatego jej nie widzisz, bo masz zasłonę.

Czyli to ty nią jesteś. To ty nią jesteś, tylko tego nie widzisz, bo masz zasłonę. Pytasz się gdzie ta zasłona, a ty jesteś pod zasłoną. Pytasz się gdzie ona jest, ale to ty jesteś nią, tylko jej nie widzisz, bo masz zasłonę.

I okazuje się że człowiek jest tą naturą wewnętrzną pod zasłoną, narzeka na świat, nie widzi tego świata, ale jest wewnętrzną naturą życia wewnętrznego, co zaświadcza właśnie o tym, że jest tą naturą, która nie widzi, ale szuka tego miejsca, które nie widzi. A to on jest tym, który nie widzi. - Ale przecież widzę! ale przecież widzę! - Ale co człowieku widzisz? Widzisz świat materialny, widzisz przez zasłonę świat, przez pięć zmysłów. Przez zasłonę, przez pięć zmysłów widzisz świat i mówisz, że jest on prawdziwy.

Więc w tym momencie kiedy zasłona spada, automatycznie następuje sytuacja tego rodzaju, że ten wewnętrzny człowiek, my, nagle widzimy świat, doświadczamy świat. A jak ona spada? Przez miłość, przez miłość naszą do nas mocą Boga. I dlatego tylko mąż może kochać żonę i żona kochać męża miłością Boską, bo jest ona pierwocinami anielskiej tajemnicy. Jak to mówi św. Mateusz 22,30: *Będziecie jak aniołowie, już umierać nie będziecie mogli, bo będziecie jak aniołowie, którzy się ani żenić nie będziecie, ani za mąż wychodzić.*

I dlatego, proszę zauważyć, jeden jest bardzo ciekawy werset w Ewangelii, nie pamiętam dokładnie gdzie ten werset jest, na pewno jest u św. Tomasza, ale także jest w kanonicznych, jest powiedziane: *Kim są twoi uczniowie? Moi uczniowie są jak dzieci na cudzym polu. Gdy przyjdzie właściciel pola powiedzą: „Oddajcie nam nasze pole”, i oni będą musieli im oddać swoje pole.* Proszę zauważyć, ten werset jest bardzo ważny, bo jeśli się skupimy na podmiocie, to w podmiocie mamy ukazaną tą sytuację, że nasze pole i nasze pole. Czyli występuje taka sytuacja: *Kim są Twoi uczniowie? Moi uczniowie są jak dzieci na cudzym polu; gdy przyjdą właściciele pola, powiedzą „oddajcie nam nasze pole”, a oni będą musieli im oddać swoje pole.* Nie ich pole, tylko swoje pole.

Czyli występuje tu sytuacja tego rodzaju, że jednakowoż to pole należy do tego, który przychodzi, i do tego, który musi je oddać. Ale kiedy wspólnie istnieją w jednym dziele, to są istotą anielską, to to pole należy do nich, bo istota anielska jest dwojaką naturą - hermafrodyczną. Hermafrodyczną czyli naturą duchową męską i żeńską jednocześnie – istotą anielską.

Pamiętam taką historię, to z 30 lat temu. Przyszedł do mnie pacjent niewidomy, w wieku ok. 35 lat, z tego co pamiętam, myślę że ten wiek miał, ale stracił wzrok gdy miał 4 lata; miał amputowane oczy z jakiegoś powodu, z jakiegoś problemu i był całkowicie niewidomy. I miał taką pewną zdolność, że rozpoznawał pierwiastki ludzi. Czyli pierwiastki w sensie tym: żeński czy męski. Wiedział jak wszedł do

pomieszczenia, i mogło tam być 20, 30 czy tam ileś osób, i on wiedział która to jest kobieta, który to jest mężczyzna. On czuł pierwiastki tych ludzi, nie po zapachu itd., itd. On po prostu wiedział po pierwiastkach, którymi emanowały te osoby, która to jest kobieta, i który to jest mężczyzna bezbłędnie, ponieważ wiedział, to się w nim wykształciło jak był dzieckiem. Po prostu dla niego było to naturalne.

I taką dygresję powiem też o niewidomym dziecku. Jakieś może 15 lat temu przysłała do mnie pewna kobieta, no miała z 30 lat, z dzieckiem 5 letnim, niewidomym. Nie dawała sobie z nim rady, bo uważała, że to dziecko było bardzo, bardzo nerwowe. Dziecko weszło do pomieszczenia, a miałem gabinet, gdzie była cała ściana w szafach, takie szafki były tam. I to dziecko weszło, i do tej szafki i uderza tak rękami; uderza i krzyczy: Łaa, łaa!. A pani mówi tak: on jest taki nerwowy proszę pana, ja nie mogę go uspokoić. A ja mówię: proszę pani, on nie jest wcale nerwowy, to jest jego zaradność, on sobie radzi. On w taki sposób ogląda pomieszczenie. On krzycząc i uderzając słucha tego pomieszczenia gdzie jest, i w ten sposób wytworzył mu się obraz tego pomieszczenia i już wie gdzie jest. On w ten sposób obejrzał go, to pomieszczenie, dźwiękiem. Po prostu krzyczy i wali, i w ten sposób ten dźwięk odbija się, i on po prostu jak nietoperz i jak delfin widzi to pomieszczenie, w taki sposób. On nie jest nerwowy, on po prostu sobie radzi, radzi sobie w życiu.

I gdy ona sobie uświadomiła, że to dziecko nie jest nerwowe, że nie trzeba go leczyć na nerwy, tylko trzeba mu pomóc w sposób bardziej, że tak mogę powiedzieć, spokojny, radzić sobie w życiu. I mówię do niej w taki sposób, że tak naprawdę są ludzie, którzy są niewidomi i nauczyli się np. widzieć okolicę klikaniem: kl,kl,kl – tak robią, szybciej czy wolniej. I oni to słyszą, i oglądają że coś jest daleko. Był pewien człowiek, który jeździł na rowerze klikając i widział, gdzie są przeszkody i omijał je.

Gdy ona sobie uświadomiła tą sytuację, że to dziecko potrzebuje pomocy, czyli możliwości pokazania mu np. trąbki, jakiegoś klikania, czy jakiejś innej rzeczy, żeby mu usprawnić, że tak mogę powiedzieć, jego możliwość widzenia - to wtedy jego zaradność, która jest traktowana jako nerwowość, stanie się zaradnością jeszcze bardziej wyrazistą i wydajną; i stanie się całkowicie sprawny.

I ten człowiek, wcześniejszy, który widział pierwiastki – proszę Ducha Św. o uzdrowienie - i zostało mu otwarte widzenie. I nagle zaczął widzieć duchową naturę człowieka. I mówi: Ojejku, widzę pana; tu na dole jest pan taki szeroki, szeroki tu na dole, a tam na górze widzę pana także ten sam, tylko że czystszy i chudszy. Tak przedstawił tą sytuację: Tam na górze też jest pan tylko czystszy i chudszy (chyba tak to przedstawił) i wychodzą z pana rąk takie świetliste sztylety, które mnie dotykają. O tak to przedstawił, tak on to widział.

Ale po jakiś kilku minutach patrzę, a na jego twarzy pojawiło się struchlenie, lęk,

dosłowne struchlenie, chciał paść na kolana. Ja czuję to struchlenie, ale jednocześnie widzę też, że z góry zbliża się istota, istota się zbliża anielska. I on struchlał, i mówi tak: Pierwszy raz widzę w życiu taką istotę, czuję ogromne struchlenie przed nią, chcę na kolana paść, bo czuję tak potężną moc od niej. Ale jednocześnie widzę jedną istotę, a jednocześnie pierwszy raz dostrzegam, żeby to była istota, która ma jednocześnie dwa pierwiastki w jednej istocie. Jest jednocześnie mężczyzną i niewiastą. I nie mogę tego zrozumieć, ale widzę. Jestem przerażony, nie tym, że tak ją widzę, tylko moc z niej jest tak ogromna, że chcę paść na kolana i błagać o wybaczenie; czy coś takiego. I uświadomił sobie, że dostrzegł anielską istotę i widać było, że to na niego wpłynęło niezmiernie mocno. Że uświadomił sobie, że dostrzega świat duchowy, że istnieją aniołowie, którzy są jednocześnie kobietą i mężczyzną w jednej postaci, którą dostrzega. A jednocześnie ma tak potężną moc prawdy i chwały, że paść na kolana i błagać o wybaczenie.

I tutaj właśnie ta tajemnica, która w tej chwili się coraz głębiej objawia, jest właśnie tajemnicą naszej wewnętrznej duchowej natury; zasłona stała się w człowieku tak istniejąca i do niego tak przyklejona, że nie uważa kompletnie, że jest pod zasłoną. A mówiąc jemu, że to on jest pod zasłoną, to mówi: ja nie czuję zasłony, ja się czuje dobrze, ja widzę świat normalnie, nie mam żadnego problemu. Ale nie zdaje sobie sprawy, że jest właśnie pod zasłoną. Że jego wewnętrzna duchowa natura czuje świat, ale on ten świat widzi przez pięć zmysłów i wszystko co czuje stara się uporządkować przez pięć zmysłów, przez ten świat zewnętrzny; czego się nie da zrobić, nie da się uporządkować swoich uczuć.

I tutaj właśnie jest następna sytuacja. Zasłona jest tylko możliwa do zdjęcia uczuciami, nie nożyczkami, nie sposobami, nie sposobami Hellingera. Nie da się tego zrobić, to jest niemożliwe. Tylko uczuciem. Czym jest uczucie? Uczucie tak naprawdę jest prawdą.

Ludzie dzisiaj znają uczucia jako modyfikacja emocji i nazywają je uczuciami. Ale uczucia, prawdziwe uczucia, to Boska obecność. To Boskie dotknięcie, które nie zna zła, jest światłością, jest życiem, jest prawdziwą wewnętrzną, doskonałą naturą pięknej córki ziemskiej, czyli praduszy, tej wewnętrznej prawdziwej, najdoskonalszej, która została stworzona po to, aby jako pierwocina przemiany materialnego świata, aby materialny świat mógł oglądać rzeczywistość.

Czyli można by było powiedzieć, że materia, która została stworzona, została stworzona jako zasłona, ale wewnątrz ma pierwociny doskonałości. A piękna córka ziemiska została tą zasłoną zasłonięta, mimo że na początku tak nie było. A materia została stworzona jako zasłona i pierwocina wewnętrzna.

To tak jak ziarno, które jest włożone do ziemi, ono jest w naturalny sposób w

postaci przetrwalnikowej. Ale włożone do ziemi, do tajemnicy, tam zaczyna pęcznieć, pęka skorupka i zaczyna się wydobywać kielek i łodyżka. Całą siłę do wzrostu pierwszego bierze z wewnętrznego życia. Ale gdy wyjdzie nad ziemię, listki już czerpią ze słońca.

Synowie Boży są jak łodyżka i listki, które wyszły na powierzchnię i zaczynają czerpać siłę z samej chwały Bożej, a natura ziarna, która była przetrwalnikiem, ona powoli zaczyna być odsuwana, znikać, ponieważ całkowicie ich świadomość zaczyna istnieć tylko w naturze duchowej.

Tak jak człowiek, który ma np. 20,50 czy więcej lat nie nosi ze sobą wszystkich butów od urodzenia na sznurku. Jak to by wyglądało - byłby obwieszony butami, ze 100 par by miał, albo 150 par, albo z 200 par by tych butów nosił dlatego, że one są nim. One nie są nim, te buty się do kosza wyrzuca, bo one już zrobiły to co miały zrobić.

I to samo jest, gdy staje się on naturą wewnętrzną, naturą chwały Bożej, gdzie świadomość pełna, w pełny sposób objawia się i istnieje – w naturalny sposób odsuwa się zasłona. Zasłona po prostu istnieje, ale już nie ma tej formy, która została przez świadomość, wyobraźnię, iluzję, złudzenie doprowadzona do władzy i manifestacji swoich potrzeb jako władzy. A ludzie do tego się doprowadzają i mówią: tyle robię, tyle robię, tak dużo wyobraźni, tak dużo wyobraźni i moich potrzeb, tak dużo pragnień - i nic, ciągle gorzej.

Dlatego że ludzie muszą żyć w Bogu, a ludzie nie chcą żyć w Bogu, ludzie chcą załatwić sobie wejście do Nieba. Tak jak chciało tych 60 uczniów: Chodzimy z Tobą więc załatw nam miejsce do Nieba. Chrystus mówi: Jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić Mojej Krwi, nie wejdziecie do Nieba. Oni odeszli, ponieważ to było już za wiele żeby jeść Jego Ciało i pić Jego Krew. Więc odeszli. Zostało tylko 12-tu.

A Chrystus mówi: A wy nie odchodzicie? A oni mówią: A dokąd pójdziemy? Ty masz Słowa Żywota wiecznego, do Ciebie należą, Ty masz Słowa Żywota wiecznego.

Część 3

Tutaj właśnie ta tajemnica zasłony polega na tym, że właśnie to jest ta prawda, że **jesteśmy uczuciową naturą wewnętrznego życia, która została pochłonięta przez zasłonę, czyli przez ducha mocarstwa powietrza, który jest władcą materii.** Czyli na początku było wszystko co materialne; proszę zauważyć jest to napisane - List św. Pawła do Koryntian rozdz. 15: 46 *Nie było jednak wpiertw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem.*

Czyli najpierw był materialny świat, materialny świat pod władzą ducha mocarstwa

powietrza. Ale duch mocarstwa powietrza nie miał żadnej władzy. On tylko panował nad porządkiem materii na rozkaz Boży, ponieważ materia nie podporządkowana była Boskiej naturze, nawet tego nie potrafiła uczynić, więc porządek był taki jaki był. Ale duch mocarstwa uważał, że jest panem wszystkiego.

I gdy Bóg stworzył pierwiastek duchowy, praduszę, która została stworzona z wnętrza samego Boga, z pierwiastka żywego Boga, czysta i doskonała, jak to jest napisane w 54 rozdz. Ks. Izajasza: *Małżonkiem twoim jest żywy Bóg, prawdziwy Bóg.*

Czyli mówi właśnie o tym pierwiastku. Przeczytam dokładnie uryweczek chociaż:

1 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła,

wybuchnij weselem i wykrzykuj,

któraś nie doznała bólów porodu!

Bo liczniejsi są synowie porzuconej

niż synowie mającej męża, mówi Pan.

2 Rozszerz przestrzeń twego namiotu,

rozciągnij płótna twego <mieszkania>,

nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! -

Sznury są odzwierciedleniem wiary żydowskiej, która mówi o

wydłużeniu sznurów, czyli o rozmodleniu.

3 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo,

twoje potomstwo posiędzie narody oraz zaludni opuszczone miasta.

To jest odniesione też do 61 rozdz. Izajasza, gdzie jest napisane,

że synowie Boży przywrócą prastare miasta i zbudują na

zwaliskach miasta nowe.

4 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz,

nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia.

Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości.

I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

5 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel,

któremu na imię - Pan Zastępów;

Odkupicielem twoim - Święty Izraela,

nazywają Go Bogiem całej ziemi.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że bardzo wyraźnie jest ukazane, że właśnie pierwiastek tej, jak tu jest napisane, natury wewnętrznej, tej żeńskiej natury, tej pięknej wewnętrznej córki ziemskiej jest właśnie sam Bóg, ona powstała z natury Bożej.

Czyli nie powstała ze świata materialnego, ale prosto z duchowego. Jest czystą doskonałą prawdą, ale została zwiedziona. Ciekawą sytuacją jest to, że mówi o hańbie

wdowieństwa Bóg do niej, jakby ona był też powodem tego wszystkiego. Ale przecież jest następna sytuacja; człowiek nie jest powodem grzechu pierwotnego, ale człowiek też poniósł karę. Nie sam Adam, ale człowiek też poniósł karę, ponieważ był pod ciężarem grzechu adamowego przez 4000 lat wedle Biblii. 4000 lat czyli: Dosyć się wycierpiał ten lud, idź Synu aby łaska moja powróciła do serc tego ludu i aby Mnie chwalił, aby łaską był wzniesiony.

I tutaj właśnie uświadamiamy sobie tą sytuację, że na początku był materialny świat - on ma pierwiastek duchowy w sobie. I piękna córka ziemską jest tą naturą, która ten pierwiastek wydobywa, rozszerzając się, wznosząc ku doskonałości Bożej. Czyli jest tą prawdą, która ten pierwiastek rozszerza, wznosi.

Nienawistny jest szatan, ponieważ wie o tym, że gdy pierwiastek duchowy w materii wzrasta, to materia zaczyna znikać. Ta przestrzeń, którą on zarządzał, zaczyna się kurczyć, znika, aż przestaje istnieć, a duch mocarstwa powietrza przestaje istnieć razem z istnieniem materii, jest duchem powstałym z materii. Czyli jest, jakby można powiedzieć, duchem zbiorowym materii. Gdy znika nieporządek w materii, to ten duch mocarstwa powietrza też przestaje istnieć, bo pochodzi z samej też materii. Przestaje istnieć, nie ma go.

Więc on wszystko czyni, aby zatrzymać ten rozwój. Czyli zwodzi Lucyfera (czyli Cheruba), namawia go o upominanie się o komnatę obrad, a jednocześnie żeby jemu też pokłon oddawali, bo jest tak piękny i cudowny, itd., itd. A jednocześnie synów Bożych zwodzi mówiąc: Patrzycie na te piękne córki, a przecież moglibyście sobie z nimi dzieci porobić. A tak tylko patrzycie na nie i co z tego wynika.

Więc duch mocarstwa powietrza skłania ich do, jakby można powiedzieć, do swego świata, że nie znając jego świata bardzo wiele tracą. Nie znając jego świata bardzo dużo tracą. Więc zaczęli skupiać się na tym co duch mocarstwa im oferuje i porzucili swoje święte mieszkania i przyjęli mieszkania ziemskie. I zaczęły się rodzić z tych związków olbrzymy, jak to jest napisane, które nazywane były nefilim - olbrzymy, które zaczęły niszczyć ten świat, czyli zrodziły się ze zła.

Czyli duch mocarstwa powietrza doznał mocy i zaczął niszczyć wszystko co Boskie. A jednocześnie nienawidził człowieka, którego Bóg stworzył i chciał posiąść wszystko, i chciał jego podporządkować sobie. Bóg zniszczył to wszystko i ocalił tylko Noego, czyli 8 dusz. Czyli tak naprawdę można powiedzieć - 8 nie zawsze musi oznaczać osiem osób, ale może oznaczać 8 czyli doskonałość, czyli ci którzy mają pierwiastek ziemski i duchowy zjednoczony, i są oddani Bogu jako na górze tak i na Ziemi; *jako w Niebie tak i na Ziemi* są oddani Bogu

Więc tutaj jest ta przestrzeń, i dlatego upadli aniołowie będąc już pod wpływem i pod władzą ducha mocarstwa powietrza, zaczęli działać pod jego władzą. I zaczęli

tworzyć zasłonę, czyli kierować całą uwagę pięknej córki ziemskiej do zewnętrznego świata, o czym mówi tutaj bardzo wyraźnie św. Piotr - 1 List św. Piotra rozdz. 3:

3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.

Czyli ta cenność; tu św. Piotr mówi o odwróceniu tej sytuacji. Czyli przedstawia tą sytuację, że kobieta dobrze ubrana, ale jednocześnie będąca wewnątrz w chwale niebieskiej, to ta chwała niebieska w niej emanuje, a nie jej zewnętrzny blichtr, na którym skupia uwagę i powoduje zasłanianie jej wewnętrznego życia. Ale kiedy jej wewnętrzne życie jest emanujące chwałą Bożą, to wtedy emanująca chwała Boża, która w niej emanuje, w żaden sposób nie jest ograniczona przez to, że jest uczesana, ubrana i umalowana; o tak można ogólnie powiedzieć określić. Ale jak to powiedziały dzieci, którym objawiła się Św. Matka Boża Fatimska, pytają się: Dlaczego jesteś taka piękna? Skąd Twoja piękność? A Ona powiedziała: To Bóg we Mnie jest piękny i On tą piękność czyni, On ze Mnie wydobywa to piękno, tą piękność; to piękno wydobywa.

Zobacz tu hiperlink. Tutaj jest właśnie hiperlink, który czytaliśmy o dzieciach: *Rzekła Miriam do Jezusa: Do kogo podobni są Twoi uczniowie? Odrzekł: Podobni są do małych dzieci przebywających na polu, które nie do nich należy. Jeśli przyjdą właściciele tego pola, powiedzą: Zostawcie nam nasze pole. Oni staną nadzy przed nimi, aby im je zostawić, aby dali swe pole.* Proszę zauważyć, jest tu ukazane, że „swe pole” czyli to pole, które tak naprawdę też należy do nich, ale nic nie czynili, aby należało do nich. Bo nie stali się spadkobiercami. Tak jak starszy syn, mimo że królestwo należy do niego, do starszego syna, ale nigdy się o to nie upomniał w sposób właściwy. Natomiast młodszy syn powołał się na synostwo, stał się panem, a jednocześnie jego starszy brat musiał także jego słuchać.

To tak samo jak jest z Ezawem i z Jakubem; Ezaw jest pierworodny, Jakub jest drugorodny. Ale z tego powodu, że Ezaw wracając z polowania był głodny i powiedział do swojego brata: Widzę, że masz miskę zupy z soczewicy, daj mi tej zupy, bo jestem głodny i zaraz umrę. A mówi wtedy Jakub: Dobrze, dam ci, ale sprzedaj mi za tą miskę swoje pierworództwo. - A, weź sobie to pierworództwo, co mi z tego pierworództwa jak umrę za chwilę; to daj mi tą zupę! Więc zjadł tą zupę, nie zdając sobie sprawy, że właśnie sprzedał pierworództwo. A właśnie zaczął Jakub kontynuować dalej przejęcie pierworództwa. Więc matka powiedziała: Ugotuj takie jedzenie jakie lubi twój ojciec Izaak, syn Abrahama, tak jak gotuje to Ezaw. I załóż sobie na rękę skórę kozła, futro kozła, bo Ezaw jest owłosiony, a ojciec nie widzi i będzie badał ciebie tak. I przyszedł właśnie Jakub, dał jedzenie Ezawa, tak jak Ezaw gotuje. - Podejź tutaj Ezawie. Daje rękę Jakub. - O ty Ezaw jesteś, tutaj jesteś taki owłosiony. I tą laską Izaak błogosławi Jakuba.

Wtem wchodzi Ezaw: Tato, tato cóż ty czynisz?! Błogosławieństwo pierworodnego dajesz drugorodnemu Jakubowi! Zwróć, odwróć! Mówi Izaak: Niemożliwym jest to aby błogosławieństwo dane raz, zostało wycofane. Czyli inaczej można byłoby powiedzieć: raz odpuszczony grzech jest odpuszczony, nie można go wycofać.

Czyli dzieło Chrystusa pozostaje dziełem Chrystusa i ono jest cały czas pozostające w mocy. To człowiek może się jemu sprzeciwiać, ale ono nigdy nie ustąpi, zawsze jest w mocy. I każdy kto się na nie powoła, będzie ono go chroniło.

I sytuacja jest taka, że Jakub zobaczył, że Ezaw się wściekł, i matka kazała mu uciekać. Więc uciekł Jakub, a Ezaw go ścigał. Jakub - dzisiaj jest na tym miejscu, wedle pewnych badań, jest zbudowana świątynia Jerozolimska - w tym miejscu Jakub się zatrzymał, podłożył się na ziemi, podłożył sobie kamień pod głowę i zasnął. I śniła mu się drabina Jakubowa, i tam zobaczył aniołów zstępujących z Nieba, z góry na dół, i z Ziemi wchodzących na górę. I uświadomił sobie, że jego czapka na głowie kompletnie nie czyni niewidzialnym go przed Bogiem, że Bóg widzi wszystkie jego czyny, wszystko. I na tej drabinie Jakub się znalazł i zaczął się szamotać z kimś. I mówi Bóg: *Jakubie, walczysz z Bogiem*. I wtedy Jakub uświadomił sobie, że walczy z Bogiem, odstąpił. I Bóg uderzył mocą swoją go w prawe biodro, i dlatego prawe biodro zostało przetrącone i Jakub kulał. I dlatego później jest powiedziane, że Żydzi jedząc baranka nie zjadają tylko tego ścięgna, ponieważ ono zostało uderzone, i to ścięgno zostawiają.

I tutaj jest sytuacja taka, kiedy Jakub doznał błogosławieństwa od Boga powrócił do Ezawa, ale Ezaw widząc w nim chwałę Boga, wcale nie był na to zły, tylko uświadomił sobie, że sam się przyczynił do tego, że nie ma pierworództwa. I uznał władzę Jakuba i poddał się jemu całkowicie, i wszystko było w porządku. Ale jest powiedziane, że Ezaw jest winien sam sobie, ponieważ sprzedał pierworództwo, a Jakub nie wyrwał mu go, tylko dopełnił to co zapoczątkował sam Ezaw, o tak można to określić.

Chciałbym tutaj powiedzieć, że mając świadomość właśnie naszej duchowej doskonałej natury, a jednocześnie tego wersetu, że człowiek jeden i drugi należy do chwały niebieskiej; tylko jeden jest pod zasłoną, drugi nie. Ale drugi pod tą zasłoną nie będzie, jeśli go ten pierwszy uratuje. A ten, który go uratuje, ten drugi da mu chwałę, bo objawi się chwałą, ponieważ więźniów puścił wolno, a jednocześnie prawda, która była ukryta pod zasłoną stała się też jego udziałem na planie ziemskim. I stał się światłością prawdy i materia nad nim nie ma władzy, bo on jest mocą światłości na tym świecie, ponieważ taka jest moc, bo zasłona przestała go ograniczać i obowiązywać.

Więc uczucia....Ludzie w tym świecie, przez różnego rodzaju emocje, wyobraźnię,

iluzję, złudzenie, modyfikują emocje i mówią, że to są uczucia. **Uczucia pochodzą od Boga. Uczucia są ściśle związane z terażniejszością.** A terażniejszość to nie jest wyobraźnia. Wyobraźnia nie jest związana z terażniejszością. Wyobraźnia zawsze jest związana z przeszłością albo z przyszłością, a najczęściej z przyszłością. Jeśli czegoś człowiek nie pamięta, to zmyśli - to też jest wyobraźnia. Jeśli nie pamięta to zmyśli, a jeśli nie zna przyszłości, to też zmyśli. Terażniejszość jest taka jaka ona jest, czyli jest faktem, jest faktycznym stanem.

Co to znaczy terażniejszość? I teraz proszę zauważyć ciekawą sytuację. Wewnętrzna istota i zasłona doświadczają tego samego stanu. Dosłownie tak jest. Ponieważ historie i sytuacje terażniejszości wpływają jednocześnie na wewnętrzną istotę i na zasłonę. Ta sama sytuacja, ale jakżeż dalece są różne decyzje z powodu tej historii, różnego rodzaju doznania. Czyli wewnętrzna istota doświadczając danej sytuacji, danej chwili, która się dzieje, zasłona też ją doświadcza, tylko że człowiek nie będąc wewnątrz, tylko będąc w zasłonie - zasłona jest jego dominantą, dominującą naturą - to on będzie faworyzował rzeczywisty świat dookoła, który jest przyczyną jego radości, albo jego niedogodności.

Ale wewnętrzny człowiek będzie doświadczał wewnętrznej prawdy i TYLKO W BOGU będzie miał świadomość, że sytuacje zewnętrzne nie są przyczyną jego niedogodności. One są tylko pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą Bóg mu daje. Ale te sytuacje zewnętrzne nie są przyczyną jego problemu i szukając łaski z całej siły, czyli Bożej mocy i Bożej przyczyny wszelkiego wydarzenia, skupia się na wewnętrznym życiu, i wtedy zasłona przestaje mieć siłę i spada.

Do czego to jest podobne proszę państwa? Kondensat fermionowy. Pamiętacie państwo, kondensat fermionowy - są dwie cząsteczki, te dwie cząsteczki jako fermiony możemy potraktować je jako mężczyznę i kobietę. Mężczyzna wychowany jest w swojej rodzinie, kobieta jest wychowana w swojej rodzinie, ale stworzeni obydwójce są przez Boga. Przez Boga są stworzeni, ale wychowani są w swoich rodzinach. Mają różną moralność, ale tego samego Boga. I spotykając się tworzą, można powiedzieć, pewnego rodzaju trójkąt - Bóg, oni i widzenie własne albo widzenie Boga. Albo widzenie Boże, albo widzenie własne. I w tym momencie następuje sytuacja taka, że gdy kobieta i mężczyzna się łączą ze sobą, następuje sytuacja ścierania się. Na początku jest to sytuacja: *Gdy spotkacie podobnego sobie jesteście z tego zadowoleni, ale cóż uczynicie gdy zobaczycie własne obrazy, które powstały przed wami, które ani nie ukazują się ani nie umierają - ile zniesiecie?*

Czyli następuje sytuacja tego rodzaju, że przyciągają się przeciwności, czyli podobieństwa złamań w tych rodzinach przez moralność; moralność tych rodzin. A w tym momencie kiedy mężczyzna i kobieta są ze sobą w jakiś sposób zjednoczeni;

zjednoczeni na początku przez zauroczenie, później przez różnego rodzaju historie, później przez schody, a później przez Boży wzrost, Boże poszukiwanie – to występuje taka sytuacja, że uświadamiają sobie tą sytuację, że zewnętrzna moralność, która w nich jest, jest ich wrogiem.

Ale przecież mają w sobie obydwój Boską naturę. Przecież ta Boska natura która w nich jest, mimo różnicy przeciwnej zewnętrznej moralnej natury, to wewnętrzna natura jest spójna. Więc wybór następuje: nie dzieje mi się źle, nie jest to złe, po prostu Bóg daje mi poznać mnie i Siebie. *Kto pozna siebie, ten pozna Ojca, kto pozna Ojca, ten pozna siebie.* Jest jedna z Ewangelii.

Więc Bóg pozwala mi poznać Siebie jako Boga i mnie też jaki jestem naprawdę. Więc w tym momencie kiedy Bóg pozwala poznać Siebie, czyli człowiek sobie uświadamia: Bóg jest moją łaską, Bóg jest moim życiem i moim Ojcem – to wewnątrz, duchowo zaczyna się coraz bardziej skupiać na poszukiwaniu. Jest to świadomość, jest to wybór świadomy. Nie jest to wyobraźnia, jest to wybór świadomy. Powrót do korzenia chwały. *Ukorzeńcie się w Chrystusie.* Czyli do korzenia chwały, do korzenia życia. Życie w Bogu to chwała. Czyli: *Zostaniecie obleczeni chwałą, kiedy będziecie żyć.* To jest List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3,4 który to bardzo wyraźnie mówi:

4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Więc tutaj jest ta sytuacja, kiedy mężczyzna i kobieta uświadamiają sobie Boską swoją naturę, że pochodzą od Boga, to skupiają się na wewnętrznej swojej istocie, wewnętrznym swoim pierwiastku i nie ma wpływu na nich moralność, czyli zasłona. Żyją wewnętrznym pierwiastkiem. A gdy żyją wewnętrznym pierwiastkiem, to odległość między kobietą i mężczyzną staje się nieistniejąca, bo była odległa o moralność. Ale w tym momencie moralność została odrzucona, czyli wyniesione z rodzin nauki, ale mają Boską naturę. Więc jeśli mają Boską naturę, to mają dokładnie taką samą strukturę Boską, więc jednoczą się i stają się jednym ciałem anielskim. Więc wtedy nie są już fermionami, ale kondensatem fermionowym. A kondensat fermionowy ma wszystkie znamiona bozonu. Ale żeby zrozumieć czym jest bozon w aspekcie Boskim, to bozon jest społecznością anielską. Kondensat bozonowy, kondensat Bosego-Einsteina.

Więc jest to sytuacja taka, że zaczynają być społecznością anielską. Jest powiedziane: *Kto znajdzie życie, tego świat nie jest wart, tego świat zniechęci.* Jest to Ew. wg św. Tomasza. *Kto znajdzie życie.* I tutaj właśnie następuje sytuacja, że zasłona jest porzucana dlatego, ponieważ skupiamy się na wartościach Bożych i na wartości wewnętrznej.

I jest sytuacja niezmiernie ciekawa, ponieważ następuje odbieranie prawdy Bożej

przez dwa wymiary; wymiar zasłony i wymiar rzeczywisty. Wymiar zasłony – dociera do niego przez różnego rodzaju historie, wizje, sny, inne rzeczy, a jednocześnie odczucia. A wewnętrzny – przez bezpośrednie uczucie Boskiego istnienia. Jest to świadectwo dwóch. Co to znaczy?

Ludzie nie potrafią rozumieć swojej natury, po prostu mówię tak, że nie potrafią rozumieć swojej natury, nie rozumieją swojej natury i nie chcą w ogóle jej zrozumieć. Co to oznacza? Rozumieją ją wtedy, kiedy uświadamiają sobie tę sytuację, że jeśli widzą rzeczy dobre, a ich natura wewnętrzna jest rozdrażniona i nie jest stabilna - to to co widzą jest nieprawdziwe. Natomiast jeśli widzą rzeczy prawdziwe, a ich natura jest wewnętrznie cicha i spokojna – to jest świadectwo dwóch. Ponieważ wewnętrzna natura pięknej córki ziemskiej widzi prawdę, a zasłona widzi to jakoby prawdę. Ale kiedy jest to prawda zewnętrzna, prawda prawdziwa - to wtedy to co przychodzi do zewnętrznego także dociera do wewnętrznego. Wewnętrzne czuje się spokojne, czyli dotknięte Boską naturą i zewnętrzne rozpoznaje tę sytuację faktyczną jako Boską. Dlatego że Boska natura jest opisana właśnie bardzo wyraźnie w Księdze Hioba.

Hiob siedzi na gnoju, a trzech adwersarzy, którzy podają się za jego przyjaciół, czekają tydzień, aż on będzie miał dosyć. I zaczynają mu mówić w jakim strasznym on jest położeniu, jak jest mu źle, jak jest daleko od Boga i jak bardzo Bóg go porzucił. A Hiob mówi: Ja nic takiego nie wiem, ja nic takiego nie czuję. Cały czas czuję w sercu obecność Boga. Nie widzę żeby ten gnój na mnie wpływał, ale czuję obecność Boga, to znaczy że to co czuję jest prawdziwe, a gnój jest tylko tym co w jakiś sposób ma we mnie stworzyć jeszcze większe umocnienie się w łasce, a jednocześnie przyczynić się do zewnętrznego świata, który mi będzie wmawiał, że ja jestem w kłopotach.

Czyli aby diabeł się objawił i mówił w ten sposób: A widzisz, a widzisz, a „cius cius”, dobrze ci tak. A Hiob mówi: A dobrze mi, bo dobrze mi z Bogiem. - A nie o to mi chodzi, o gnój mi chodzi! - Gnój mi nie przeszkadza, bo Boga mam i On ma cel. Cel swój ma i ja trzymam się drogi Bożej, z prób Bożych wyjdę czysty jak złoto.

I oni już w 31 rozdz. nie mogą już tego zdzierżyć i adwersarze odpuszczają, ponieważ widzą, że zamiast oskarżyć Hioba, to Hiob oskarżył ich o to, że nie mają Boga. Bo ci adwersarze zajmowali się tylko tym jak daleko jest Hiob od Boga. Ale Hiob tego nie widział, ponieważ nie widział żeby Bóg był daleko od niego, bo czuł obecność Jego w sercu. A to że jest na gnoju to tylko jest próba, ponieważ obecność Boga jest tą naturą wewnętrzną i ta wewnętrzna natura jest prawdziwa. Ta zewnętrzna, ona staje się prawdziwa i świadectwo dwóch jest prawdziwe. Czyli nie może człowiek postępować na zasadzie decyzji zasłony i pięciu zmysłów - co jest dobre, a jeśli jego serce jest rozdrażnione.

Chodzą ludzie po tym świecie i szukają pokoju i wolności będąc rozbici, rozdarci, w zgryzocie, w ciemności, w udręczeniu – a mówią, że tak im dobrze, że tak im dobrze, że tak im dobrze i tak im dobrze. Ale nie jest im dobrze, bo są nieustannie rozbici. Co to znaczy dobrze?

Dobrze tylko zewnętrznie, bo ludzie ich chwalą za to co mają. Ale Bóg płacze nad nimi, że tak się dają. I Bóg ich pociąga, pobudza, wrywa, ukazuje im to, że jest coś złego z nimi. I dlatego świadectwo dwóch, czyli zasłona ostatecznie też ujawnia swoją duchową prawdę i zaczyna służyć Boskiej naturze. Bo ostatecznie ciało także jest zdolne do chwaleń Boga, ale tylko wtedy kiedy wewnętrzna natura nad nim panuje. A panuje wtedy kiedy człowiek wybiera Boga wewnętrzną naturą, bo został do tego zobligowany, aby panować nad tą naturą, która została mu dana. A przywracają tą naturę synowie Boży. I tak naprawdę nie tylko przywracają, ale dają, bo w nich jest Chrystus. I synowie Boży są czystym uczuciem.

I dlatego tu chcę powiedzieć, że emocje które udają uczucie, zawsze kierują się złudzeniem, wyobraźnią, jakimiś tam historiami niestworzonymi. Natomiast prawdziwe uczucie jest uczuciem prawdy i doskonałości, obecnego stanu, jest uczuciem obecności, uczuciem obecnego doświadczenia, obecnego stanu prawdy, obecnego stanu obcowania. Dosłownie obcowania. To stan obcowania ukazuje prawdę. Stan obcowania.

I to tajemnica znowu jest chyba u św. Tomasza apokryficzna, czy u św. Filipa, mówi o komnacie małżeńskiej – jako komnata weselna, komnata małżeńska, przyozdobienie oblubienicy w suknie, a jednocześnie mówi o łożu małżeńskim, czyli o tajemnicy, która jest tylko tajemnicą żony, męża i Boga. Tajemnica, która się staje przed Bogiem tajemnicą jedności, czyli prawdziwym zjednoczeniem. Czyli uczucie synów Bożych przenika piękną córkę ziemską, a ona uczestniczy w jego uczuciu i on uczestniczy w jej uczuciu - i to jest prawda. Tam istnieje prawda. To jest prawda i tam ujawnia się prawda. Tam jest prawda.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, że tam człowiek spotyka prawdę, ta prawda jest prawdą wewnętrznego życia, wewnętrznego doświadczenia, wewnętrznego życia, wewnętrznego obcowania i to jest prawda, bo to jest wewnętrzny człowiek. Tam nie uczestniczy już zasłona. Nie uczestniczy zasłona, uczestniczy tylko wewnętrzny człowiek.

Wewnętrzny człowiek uczestniczy w tej prawdziwej chwale, tajemnicy przyobleczenia oblubienicy. Jak to jest napisane: *W welon ją przystroili aby przed miłością twarz swoją odsłoniła, przed miłością oblicze swoje odsłoniła, objawiła.*

I tutaj właśnie ta tajemnica zrzucenia zasłony staje się dotykalna, dlatego że w tym momencie jest ona tak bardzo dotykalna, że każdy wie jak tak naprawdę uczynić

to zdolnym, a nie tylko zdolnym, ale obecnym. Ale znowu jest taka sytuacja, że nie jest ona trudna, bo Chrystus nie uczynił ją niewykonalną, ale wręcz zostawił nam ślady; wzór i ślady, o czym jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 2:

21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

I tutaj jest hiperlink (Hbr 10,20): *On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje.*

Więc tutaj Chrystus nie dał nam niczego co by było niemożliwe dla nas, ale wręcz od nas żąda tego co sam zrobił i to w dodatku nie jako Bóg, tylko jako człowiek. Jako człowiek, aby po prostu żaden człowiek nie grymasił: Za trudno, za mało czasu, straszne rzeczy, dlaczego nam dałeś takie rzeczy, Ty jesteś Bogiem! A Bóg mówi tak: Tak jestem, ale to akurat uczyniłem jak człowiek, abyście wy nie mogli grymasić. Grymasić, mówić: niemożliwe, za trudne. I dlatego uczyniłem to, co każdy człowiek potrafi. To że jem - mówicie, że jestem obżercą. Ale Ja się nie obżeram, Ja tylko jem. To że mówię, że jestem Synem Bożym i jem - to uważacie za afront, bo Bóg nie powinien nic jeść. Ale jak się Bóg objawi w ciele, to co nie będzie jadł? To nie będzie mówił, że jestem cielesny. Ale chcę być cielesny, aby ukazać wam, że jako cielesność to co wam nakazałem - jest zdolny do wykonania, bo sam to czynię. Sam to czynię.

Więc okazuje się, że nie jest to trudne. Jest to tylko sprzeciwienie się samemu sobie: *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem. Kto nie weźmie swojego krzyża, czyli losu, swojego krzyża tak jak Ja wziąłem, nie może nazywać się Moim uczniem* - czyli nie będzie posłuszny Bogu i Jego tylko będzie słuchał.

Więc tutaj jest to sytuacja jasna - sprzeciwić się samemu sobie, czyli podjąć decyzję, która sprzeciwia się nam samym, a co jest nakazane przez Chrystusa. A nie jest to trudne, ponieważ jest to skupienie się na wartościach wewnętrznego człowieka. Ale jest ciekawą rzeczą, że przecież ci, którzy słuchają naszego spotkania, nie słuchają tego po to, aby znaleźć w tym luki i pójść jednak inną drogą, ale przecież chyba tą. A nie: czego on nie powiedział?

Bo do dzisiaj ortodoksyjni Żydzi nie szukają w Pismach Boga, tylko szukają czego Bóg nie powiedział, aby można było to zrobić i nie mieć grzechu. Jeśli powiedział, że na Ziemi nie można pić alkoholu, to nie znaczy, że nie można go pić w piwnicy i w samolocie. Więc piją w samolocie i w piwnicy. A jeśli mówił, że świni nie można jeść, bo chodzą po ziemi, to się buduje takie korce na podwyższeniu i już nie chodzą po ziemi. I wieprzowina jest już koszerne, czyli czyste.

Więc jest to po prostu poszukiwanie - czego Bóg nie powiedział i czego Bóg nie

zakazał. Ale przecież o wiele ważniejsze są nakazy Boże, które nas wyzwalają. Bo tego czego Bóg nie powiedział i szukanie tego, to szuka tylko diabeł. A ci którzy żyją w Bogu, szukają tego co Bóg powiedział i wydobywają z tego pierwiastki sensu doskonałości, aby zdążyć za nimi.

Więc w tym momencie uświadamiamy sobie tą sytuację bardzo prosto, że jesteśmy zdolni całkowicie do tego aby właśnie wymagać od siebie w taki sposób. Tylko to wymaganie powoduje tą sytuację, że człowiek musi się spotkać z nienawiścią samego siebie do siebie. Gdy szuka Boga, zaczyna w sobie czuć nienawiść, agresję, wściekłość jego natury tej zasłony, która jest wściekła, którą rządzi diabeł i który tak się przyzwyczaił do tej sytuacji, że nie chce oddać tego co do niego nie należy, bo się zasiedziało. Zasiedziało się. Ale tam nie działa zasiedzenie. Tam działa Prawo Boże - to co do Boga należy, należy do Boga. Nie ma zmiłuj. Jest po prostu tak i już.

I dlatego nie jest to trudna sprawa, jest ona bardzo prostą, tylko nie należy szukać innego wyjścia, ale być posłusznym Bogu. I w tym momencie jak już mówię, wydarzenia które się dzieją w życiu człowieka, one mają dwojaki dostęp do człowieka; przez zasłonę i bezpośrednio docierają do wewnętrznej natury. I może człowiek przez wiarę, przez wiarę, bo tylko przez wiarę może we właściwy sposób rozpoznawać. Bo jeśli nie przez wiarę, to rozpoznaje wtedy przez zmysły, przez zasłonę i wtedy wyciąga niewłaściwe wnioski. Przez wiarę dostępuje bezpośrednio właściwego zdążania. Więc nie może polegać na swoim rozumie, może polegać na wierze.

Więc występuje taka sytuacja, wiara tak naprawdę nie jest to - jak np. ludzie mówią w taki sposób: ja jestem wierzący, przecież nic złego drugiemu człowiekowi nie robię, przecież nie robię drugiemu człowiekowi nic złego - jestem wierzący. Czyli ludzie uważają, że wierzący człowiek nie robi krzywdy drugiemu człowiekowi.

Nie wiedzą, że wierzący to jest uwierzyć Chrystusowi i Bogu w swoją bezgrzeszność. Myślą, że być wierzącym oznacza nie robić nikomu nic złego. Ale to i źli ludzie robią. Jest powiedziane przecież, św. Paweł mówi w Liście do Rzymian chyba rozdz. 2 lub 3, mówi takie słowa: że nawet dobrzy ludzie na tej Ziemi, którzy byli dobrymi dla innych ludzi, bluźnili Bogu, ponieważ nie mogli inaczej tego czynić, ponieważ Adam w nich rządził, bluźnił przeciwko Bogu. Więc jest sytuacja bardzo prosta, że ludzie mówiąc: jestem dobry, bo nic nikomu innemu nie robię, żadnej krzywdy - to nie jest wymiar Boskiej wiary, to jest zrozumienie pewnego prawa Hammurabiego: Oko za oko, ząb za ząb. Nie chcesz żeby ci zabrali ząb, to nie zabieraj jemu zęba.

I tutaj właśnie nie jest to prawo Hammurabiego, tylko musimy pamiętać o tej sytuacji, że prawda Boża jest przyjęciem Chrystusa; a nie mówieniem: czynię dobrze, bo i czynili dobrze ci, którzy cały czas bluźnili Bogu, ponieważ nie byli odkupieni.

Nawet ci którzy byli dobrymi ludźmi bluźnili Bogu – mówi św. Paweł – bluźnili Bogu, ponieważ byli pod wpływem Adama, który bluźnił Bogu. Chodzi o tą sprawę.

Więc tutaj w tym momencie, gdy my jesteśmy świadomi, że prawdziwa wiara jest to uwierzenie - czyli nie możemy zobaczyć swojej bezgrzeszności, po prostu. Nie możemy zobaczyć swojej bezgrzeszności, bo ona została dokonana tam gdzie nie widzimy i nie rozumiemy. Nie możemy zobaczyć Boga, bo Bóg jest niewidzialny. Nie możemy zobaczyć Chrystusa jako Chrystusa czystego Syna; tylko był widziany pod zasłoną na tym świecie.

Więc musimy także uwierzyć, że jesteśmy bezgrzesznymi, dlatego że takie jest Słowo Boga - i to znaczy wiara Bogu. I nie tylko uwierzyć, że jesteśmy bezgrzesznymi, ale tak postępować. Czyli co to znaczy postępować? Chodzi o to, **żeby w obliczu grzechu pozostać świętym.**

Dzisiejszy świat czyli synowie buntu, którzy postępują pod wpływem ducha mocarstwa powietrza, oni mówią, że to jest niemożliwe. Jest to niemożliwe i bluźni człowiek mówiąc, że jest świętym, będąc grzesznym. Ale Bóg mówi właśnie, że *świętym należy być w obliczu grzechu, a diabeł od was ucieknie*. Więc jeśli diabeł ma uciec, to jak oni mogą być świętymi, mając grzech i diabeł ucieka? - to diabła nie powinno być.

Ale tu jest sytuacja taka, że właśnie będąc świętymi, musimy pokonać stary grzech, a grzech jest to zasłona. O tym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1:

9 Komu bowiem ich brak - czyli cnót - jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

I tutaj mam hiperlink - Jk 2: 26 *Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.*

Uczynki to jest porzucenie zasłony, to zasłona przestaje istnieć. Zasłona jest to natura grzeszna pierwszego świata.

Więc zaczynamy sobie uświadamiać tą sytuację coraz głębiej, Bóg nam ujawnia, że jesteśmy na tym świecie nie po to, aby poprawiać Chrystusa i wzywać Go na dywanik. Bo Chrystus mówi do nas bardzo proste słowa: *Przychodźcie do miejsca, gdzie skrapiani jesteście krwią kozła dla przypomnienia grzechów. Ale po co chcecie sobie przypomnieć grzechy, jeśli Ja o nich zapomniałem? Jeśli uwierzycie Mi raz na zawsze, to wiedźcie, że Moja Krew jest mocna i potężna, i kto w Nią uwierzy raz na zawsze jest pozbawiony grzechów i więcej ich nie ma. I nie przychodzi po to aby się pozbawiać grzechów, ponieważ ich nie ma. Ten, który przychodzi się pozbawiać grzechów, po prostu nie uwierzył Mi, że ich nie ma. Ponieważ stosuje Stary*

Testament, stare prawo, które mówi o tym, że krew cielców i krew kozła po to jest aby grzechy przypomnieć – List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 10:

3 Ale przez nie każdego roku [odbywa się] przypomnienie grzechów. 4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. Niemożliwe, i dlatego jest dalej powiedziane: 12 Ten przeciwnie, złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, 13 oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. 14 Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. 15 Daje nam zaś świadectwo Duch Święty, skoro powiedział: 16 Takie jest przymierze, które zawrę z nimi w owych dniach, mówi Pan: dając prawa moje w ich serca, także w umyśle ich wypiszę je. 17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy, proszę państwa, tutaj niezmiernie ważnej. Teraz, gdy coraz głębiej jesteśmy w świadomości uwolnienia zasłony, to Stary Testament i Nowy Testament przemawia do nas jeszcze jaśniej, a jednocześnie ukazuje nam niezmiernie jasną, prostą drogę jak tam dojść, co uczynić. Czyli staje się to niezmiernie ciekawe, dlaczego?

Ponieważ przez wiele lat poznawaliśmy tajemnicę właśnie Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Św. i swoją tajemnicę w Bogu. A gdy Bóg ją nam objawił, to zobaczyliśmy, że tutaj jest wszystko co musimy uczynić, żeby się stać doskonałymi. W tej chwili Stary Testament i Przykazania, Ewangelia stają się wręcz, nie wiem jak to powiedzieć - instrukcją, która nie zawiedzie. Prosto dostrzegamy ją - instrukcją, która nie zawiedzie. Czyli rozumiemy ją w sposób bezpośredni. Czyli Ewangelia najpierw była niezrozumiała, później się objawiła, a w tej chwili powróciła jako pełen stan naszego przewodnika, a właściwie instrukcja, a właściwie dotykalny Bóg, który mówi: *Mój jesteś. Mój jesteś, ponieważ doszedłeś tutaj, do tego miejsca, gdzie objawiam ci tajemnicę. Mój jesteś, pójdź.*

Tak jak powiedziane jest to w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 2:

*9 Umiłowany mój podobny do gazeli,
do młodego jelenia.*

*Oto stoi za naszym murem,
patrzy przez okno,
zagląda przez kraty.*

*10 Miły mój odzywa się
i mówi do mnie: «Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdź!*

To jest Pieśń nad Pieśniami. I pierwsze słowa wersetu:

*11 Bo oto minęła już zima,
deszcz ustał i przeszedł.*

A teraz przeczytam Hioba rozdz.11; tam było napisane Pnp 2: *minęła już zima, deszcz*

ustał i przeszedł. A Hiob mówi: 16 Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomniesz. 17 Życie roztoczy swój blask jak południe, mrok się przemieni w poranek. 18 Pełen nadziei, ufności, odpoczniesz bezpiecznie strzeżony. 19 Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało.

Więc jest tutaj ukazana sytuacja - jest Ks. Hioba jednocześnie jest bardzo silnie połączona z Pieśnią nad Pieśniami:

*«Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdź!*

*11 Bo oto minęła już zima,
deszcz ustał i przeszedł.*

*12 Na ziemi widać już kwiaty,
nadszedł czas przycinania winnic,
i głos synogarlicy już słyszać w naszej krainie.*

*13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców
i inne krzewy kwitnące już pachną.*

*Powstań, przyjaciółko ma,
piękna ma, i pójdź!*

*14 Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały,
w szczelinach przepaści,
ukaż mi swą twarz,
daj mi usłyszeć swój głos!
Bo słodki jest głos twój
i twarz pełna wdzięku».*

To jest właśnie ta głębia, to jest ta piękna wewnętrzna istota, to jest nasza pradusza, to jest piękna córka ziemską. Ona właśnie jest tą, która widzi i czuje Boga wewnątrz. Ale to, że ona czuje Boga wewnątrz, to tak jak Chrystus schodzi na Ziemię do ludu grzesznego, słyszy jak dusza w głębinach chwali Boga, ale nie słyszy tego ten, który jest grzesznikiem, nie słyszy tego chwalenia, nie dostrzega i nie raduje się z tego chwalenia, bo jest głuchy na to chwalenie. Ale Chrystus słyszy to chwalenie, przychodzi do radującej się duszy, która widzi Chrystusa zstępującego, ale ci którzy żyją tylko tym światem, nie chcą Go słyszeć.

To jest podobnie jak - Ewangelia Barnaby apokryficzna. Barnaba mówi właściwie do Chrystusa: *Zobacz tamtych kapłanów, oni bluźnią i krzyczą przeciwko Tobie. A Jezus Chrystus mówi tak: Barnabo, weź ręce szaty (zasłony znaczy) i przyłóż do oczu duszy i spójrz. I Barnaba to czyniąc nie dostrzegł niczego. Ale Chrystus mówi: Uczyń to jeszcze ponownie, z wiarą pełną. Więc podniósł ręce szaty (czyli zasłony), przyłożył do oczu duszy, i dostrzegł, i zobaczył jak duchowa natura kapłanów chwali Chrystusa, raduje się z Jego przyjścia, raduje się śpiewając psalmy. I Jezus Chrystus mówi tak:*

Zobacz, dusze ich radują się, ale zasłona, ta natura ziemską, wściekła jest na to, że dusze im są odebrane, że władza ich się skończyła.

I to jest ta sama sytuacja, i dlatego było powiedziane o tej sytuacji, że człowiek staje się wrogiem samego siebie. Ale gdy jest w mocy Bożej, to się nie dzieje. Musi zawsze wiedzieć, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba, bo jeśli tego nie uczyni - będzie wrogiem samego siebie.

I dlatego wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą daną przez Boga. Ufając Jemu wiemy, że Bóg nie stawia przed nami rzeczy niemożliwych i trudnych. Daje nam to co sam przeszedł i prowadzi nas swoimi śladami. Daje nam chwałę, radość i prawdę, daje nam życie, daje nam wzrost ku doskonałości prawdziwej, drogę do Siebie, do Ojca. Do Siebie, ponieważ bramą, drogą, prawdą i życiem jest. A wszystko od Ojca pochodzi i prowadzi do Ojca. Zresztą mówi w taki sposób: *Nie dla siebie was nabywam, ale dla Ojca, abyście zostali posadzeni po prawicy Ojca* – List do Efezjan 2:

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.

W Chrystusie Jezusie - czyli w świecie miłości Syna do Ojca, prawdziwej miłości Syna do Ojca i prawdziwej miłości Ojca do Syna. Oni zdradzają się nawzajem, są rodzącymi siebie. Bóg zdradza Siebie w Synu, czyli Syn staje się świadomy Ojca. A Ojciec odzyskuje Syna - tak jak syn marnotrawny mówi: *Ojca mam przecież, powracam*. I mówi: *Synu, utraciłem ciebie, a ożyłeś, zaginałeś a odnalazłeś się*. I wyprawił mu wesele. Starszy syn jest zazdrosny, ponieważ włożył mnóstwo pracy myśląc, że jego praca najemna jest o wiele bardziej warta od dziedzictwa.

Dlatego tutaj mówiąc o tajemnicy wewnętrznego życia, o prostocie, musimy odejść od sposobów, bo sposoby dlatego istnieją, ponieważ szatan, jak to było powiedziane, Ewie ujawnił się jako anioł. A jednocześnie jest powiedziane 2 List do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.

I jest powiedziane właśnie, że tutaj musimy pamiętać o tym, że szatan nie chce być rozpoznany, ponieważ wie o tym, że z synami Bożymi nie ma możliwości wygrania. Nie ma możliwości. Może tylko chcieć oszukać synów Bożych, aby podjęli złą decyzję, bo ich wola jest nadrzędna. I dlatego **ci którzy kierują ludzi ku wyobraźni, wiedzą że ich wola jest nadrzędna i mogą sami się uwięzić**, stać się niewolnikami samych siebie, którzy i tak połknęli swoje własne klucze. I to jest właśnie ta sytuacja.

Więc główną tajemnicą jest właśnie ta nasza prawdziwa, doskonała postawa względem Boga, czysta, związana z wyborem Boga. Wyborem Boga z powodu

prawdziwej miłości Boga, przez naszą wiarę, która omija rozum, umysł, wolę i sumienie. Ludzie dzisiejszym sumieniem są jakimi?

Pomysłowymi w złu. Pomysłowymi w złu, bo sumienie ich zwodzi, sumienie ich okłamuje, sumienie opiera się na prawie, które nie ma nic wspólnego z Bogiem. I dlatego nagradza człowieka sumienie za to, że skraplają się krwią cielców i że są grzechy przypominane, i czują się uwolnieni, bo grzechy sobie przypomnieli.

Nie chodzi o przypominanie grzechów, chodzi o uwolnienie się od grzechów, i przez uwierzenie Chrystusowi, że raz dokonane oczyszczenie nigdy więcej się nie dokonuje z jednego bardzo prostego powodu - nigdy się nie dokonuje więcej, ponieważ jest wszechmocne, wszechpotężne, sięgające do samej głębi i jego się już więcej nie powtarza.

Ten który nie uwierzył, uważa że jest za słabe, że za słabo działające - takie wnioski to wyciąga. A to pomaga im w tym szatan. I szatan ukazuje się w taki sposób, jako pomocnik, aby jego zasłona się nie rozpadła, czyli jego władza się nie rozpadła, pojawia się jako pomocnik, który pomoże mu w pozbyciu się zasłony. Pomaga w taki sposób, że jeszcze ją betonuje mocniej. Tam żeby on nie widział, stawia inny mur; inny mur gdzie indziej buduje.

Ale gdy Chrystusowi się oddajemy, ten mur nie powstaje - wszystko staje się doskonałe i prawdziwe, bo Chrystus Pan nieustannie nas strzeże, kiedy się Jemu w pełni oddajemy.

Część 4

Rozpocniemy naszą dzisiejszą, ostatnią już część naszego spotkania, jakże głęboką, jakże radosną, jakże ukazującą prawdziwe powołanie synów Bożych, do czego synowie Boży są powołani. Powołani są do zrzucenia zasłony, dlatego to jest droga każdego osobista, czyli Jezus Chrystus uwolnił z grzechu każdego człowieka, aby każdy człowiek stał się zdolny, zdolny i uposażony, zdolny do usunięcia zasłony.

Więc zasadą jest to, że jeśli zasłona z człowieka nie spada, jest zasada bardzo prosta, nie dlatego, że jest to niemożliwe, czy jest ona za duża, czy nie jest to wedle jego sił. Nie. Nie dokonuje wyboru Chrystusa, ponieważ to nie on, to nie człowiek zdejmuje sam zasłonę sam, tylko moc Boża w nim jest potęgą przebudzenia wewnętrznej siły pięknej córki ziemskiej. Jak to się objawia?

To jest sytuacja tego rodzaju, że synowie Boży są potęgą Nieba, która w Chrystusie Panu jest objawieniem chwały niebieskiej dla głębin i także w tym świecie. W głębinach, ciekawą sytuacją jest to, że synowie Boży są widziani jawni, a na tym świecie występują pod cielesną powłoką, ale w głębinach jest to zasłona. Dlatego ciało

nie przeszkadza człowiekowi żyć bez zasłony, to zasłona nie pozwala człowiekowi być ludzkim, czyli człowiekiem Boskim. Zasłona. To tak jak człowiek, który straci pamięć nie przestaje być człowiekiem, ale przestaje być mężem, ojcem, ponieważ tego nie pamięta. On jest nim, ale on tego nie pamięta, żonę traktuje jako obcą osobę, osoby, dzieci które przychodzą - też ich nie zna itd. itd. Nie pamięta tego, ale nim jest, nim jest w dalszym ciągu.

Więc **zasłona nie jest to ciało jako biologiczna natura, ale jest to, sprzeniewierzenie wewnętrznej siły duchowej, która skierowała się do zewnętrznego świata ku pięciu zmysłom**, wedle zasad ducha mocarstwa powietrza, który wykorzystuje tą siłę przez kłamstwo i oszustwo, bo jest ojcem kłamstwa, jak jest to napisane bardzo wyraźnie - ojcem kłamstwa. Więc wyobraźnia jest kłamstwem z jednego bardzo prostego powodu. Dlaczego jest kłamstwem? Ponieważ nie jest prawdą.

A ktoś by powiedział tak: Ojoj, ojoj od razu, od razu tak, jak nie jest prawdą, to od razu musi być kłamstwem. - No, a jak? A jak? A czym jest w takim razie? Jezus Chrystus mówi: *Kto ze Mną nie zbiera, rozprasza.* - A jak z Tobą nie zbieram, rozpraszam, to od razu muszę być zły? A jak nie żyję w światłości, to od razu muszę być w ciemności? A może jestem w szarości? A może jestem w innej światłości?

Nie ma innej. Diabeł po prostu wymyśla różnego rodzaju miejsca, gdzie człowiek, by się czuł dobrze bez Boga, ale nie ma takiego miejsca.

I dlatego tutaj synowie Boży są stworzeni po to, aby zrzucić zasłonę i to jest ta objawiona prawda. Chrystus Pan posłał człowieka po to i synowie Boży są jawni dla świata pierwszego, tak samo jak świat pierwszy dla nas jest znany przez wiarę, a właściwie przez Chrystusa Pana, On nam objawia, ale przez wiarę nam objawia.

A jednocześnie bezgrzeszność nasza też jest znana przez wiarę i postępujemy bezgrzesznie przez wiarę. Czyli człowiek jest zdolny do bezgrzesznego postępowania, pomimo grzechu cielesnego, ponieważ grzech cielesny nie jest w stanie powstrzymać świętości Bożej, jeśli nie zrobi tego człowiek. Bo i świętość którą człowiek wybiera przez wiarę, jest mocą obecności Ducha Bożego, który pokonał już grzech i ten grzech, czyli błąd, czyli wyrzeknięcie się Boga. Czyli wybierając Boga, Bóg w nim działa i Bóg całkowicie przemienia wszystko i panuje nad głębinami, panuje nad szatanem, bo już to uczynił, a jednocześnie zrzucił zasłonę; i dlatego usunięcie grzechu jest dla całej ludzkości.

I dzisiaj widzimy po prostu, że ten świat uważa, synowie buntu, których prowadzi duch mocarstwa powietrza, że człowiek który jest bez grzechu, jest strasznym grzesznikiem, strasznym grzesznikiem, bo największym grzechem jest to - nie mieć grzechu. To jest nie mieć grzechu, największym grzechem. I tu jest wpędzanie ludzi w

pętle ciemności i zła, że nie mieć grzechu to jest największy grzech.

A nie mieć grzechu jest to - potępić grzech mocą światłości, którą jesteśmy z powodu wiary. A z powodu wiary jednoczymy się właśnie z Bogiem i Duch Boży w nas mieszka, ponieważ On sam przygotował miejsce przez Chrystusa Pana, przysłał przez Boga Chrystusa Pana. I przysłał Bóg Ojciec Syna swojego do naszych serc, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Duch Boży, czyli nie prowadzimy siebie sami, tylko On nas prowadzi i przez wiarę jesteśmy Jemu oddani. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Czyli wspiera naszą postawę, że tak jest i On będzie za nami wtórował i pomagał nam się stawać synami Bożymi, a nie mówić, jak dzisiejsi synowie buntu, którzy służą duchowi mocarstwa powietrza, że są grzesznikami dlatego, że grzechem jest nie mieć grzechu i grzechem jest mówić, że Duch Boży im pomaga w tym, żeby być bezgrzesznym.

17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Teraz rozumiecie państwo to zdanie, chodzi o zrzucenie zasłony. Czyli - *skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale* - czyli **idziemy Jego śladami, aby stoczyć bitwę z zasłoną przez ufność Bogu z całej siły i moc Ducha w nas, który umacnia nas w jedności z Bogiem, a zasłona rozpada się z powodu braku naszego zainteresowania.** To szatan po prostu wszystko robi, żeby nas zainteresować, żeby zainteresować człowieka wszystkim.

Pamiętam taką sytuację, jak był komunizm, to był jeden program, czy tam dwa programy i to w dodatku od 16- tej. Później kiedy komunizm upadł i lata późniejsze, to w telewizji: taki program, taka gra, o takie pieniądze, o to. I było widać, że diabeł chce tego wolnego człowieka w tej chwili, zainteresować. Bo w tym momencie, przedtem nie był wolny, nakazane mu było samemu skracać smycz i badać jak bardzo mocno jest zapięty kaganiec, i zaciągać go, żeby nie był za słaby, i kolczatkę naciągać jeśli była za słabo naciągnięta, żeby mu oczy wyszły. I wtedy policjant pytał: Dlaczego pan ma takie oczy zwykłe, czyż nie ma pan za słabo naciągniętej kolczatki? I wszyscy chodzili z takimi oczami wybałuszonymi, nie dlatego że coś było ciekawego, dlatego że ich dusiła obroza - powiedzmy, że tak mogę powiedzieć.

I tutaj, to jest właśnie ta tajemnica, tajemnica... może nie tyle, że tajemnica, ale kiedy się komunizm skończył, to pamiętam w telewizji było mnóstwo informacji różnych: tu sprzedam, tutaj gra, taka i taka i inne, tutaj cuda, tutaj wycieczki...

zabieganie diabła o człowieka, aby jak już stał się wolny, aby mógł się sam zniewolić. Bo niewola jest „palce lizać”.

Pamiętam jak pewien człowiek, z takich zakładów w których pracowałem, to było ze 40 lat temu, mówi tak: Pojechałem do Szwajcarii zawodowo, bo tam musiałem pojechać, bo tam musiałem poznać pewną maszynę, pojechałem do Szwajcarii; i mówi tak: No i jak tam jest? Powiem to wam, że komunizm, brr! Że aż palce lizać.

I tutaj, zauważcie państwo - List św. Pawła do Galatów rozdz. 5 werset od 1, to jest to samo:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!

Tutaj hiperlink - 2 List do Tymoteusza, rozdz. 2:

8 Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. 9 Dla niej noszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale... „aby” właściwie, słowo Boże nie uległo skrępowaniu. 10 Dlatego noszę wszystko przez wzgląd na wybranych.

I dlatego proszę zauważyć, tu św. Paweł wyraźnie mówi, że zostałem przez Chrystusa posłany, aby nie tylko objawiać Ewangelię, ale nią żyć i walczyć za nią z całej siły. Mimo że jestem prześladowany przez to, że postępuję wedle Ewangelii, to postępuję - *10 Dlatego noszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. 11 Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy.*

Tak, więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, że nasza postawa nie jest trudna, bo gdyby Chrystus nas nie usposobił, to by nie było to możliwe. Ale Chrystus nas usposobił samym sobą. On w nas mieszka, jak powiedział św. Paweł: *Teraz nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. Mimo że żyję w ciele, moim życiem jest wiara w Syna Bożego.* Czyli co to znaczy wiara w Syna Bożego?

Przyszła do mnie kobieta i mówi: Jestem rozdarta taka i taka, i to długo trwa. Już była u mnie wiele razy, i mówi tak: Jak tak medytuję, to mi to wszystko odchodzi, ale jak przestaję, to znowu mam ten problem. Ja mówię: Czy zauważyła pani, że medytacja ma dwa etapy - pierwszy etap, jest skupienie się na uwadze. Co znaczy uwaga? Skupienie się jest na sobie, na celu, na ciszy i spokoju, a drugim etapem jest cisza i spokój, który przychodzi, jest to drugi etap. Więc w tym momencie ona mówi tak: Jak ja tak przestaję medytować, przestaję się tak modlić, wewnętrznie kontemplować, czy medytować jednym słowem, to wracam do świata i znowu tego nie ma. Ja mówię do niej: Proszę pani, medytacja, jak pani zauważyła, składa się z dwóch etapów. Pierwszym etapem jest czas, który pani poświęca tej chwili, czyli cierpliwość, czyli skupienie się na tej ciszy, a cisza zaczyna się pojawiać. I w tym momencie następuje następna sytuacja, kiedy pani zaczyna już normalnie funkcjonować w

świecie, to musi pani zająć się drugim etapem, bo pierwszy etap, siłą rzeczy, nie istnieje, ponieważ wykonuje pani inne czynności, czyli nie jest pani tutaj w zamknięciu, nie siedzi itd. itd. ale jest w różnych czynnościach.

Ale jest drugi etap, czyli cisza serca. Cisza serca, na niej musi pani się skupić, na ciszy serca, na pokoju, który pochodzi od samego Boga, na radości, prawdzie i doskonałości, i ona musi uczestniczyć w każdej pani czynności, czy to pani rozmawia, czy pracuje na komputerze, czy słucha, czy wykonuje jakąś pracę. Musi pani pozostawać w tej wewnętrznej ciszy, czyli drugim etapie medytacji. Drugim etapie, czyli tej ciszy wewnętrznej serca, ponieważ gdy ta cisza wewnętrzna serca istnieje, to ona nadaje rytm i jakość dzieł, które pani wykonuje. Czy to mowa, czy to rozmowa, czy to wykonywanie pracy, czy to jakieś inne czynności, które pani wykonuje. To cisza wewnętrzna nadaje rytm dziełu. Nie może pani wykonywać dzieła w sposób gwałtowny, bo gwałtowność niszczy stan serca. Więc trzeba mieć baczenie na ciszę, a jednocześnie wykonywać te wszystkie czynności właśnie w tej ciszy. I wtedy następuje sytuacja inna, nie serce jest porywane przez rozdarcie, ale praca napełniana jest chwałą i ciszą.

I tutaj musimy się skupić na drugim etapie. I tak samo jest z modlitwą. Modlitwa też ma dwa etapy - najpierw jest to stan rozumowy, a drugim etapem jest stan uczuciowy. Czyli czujemy obecność ciszy i spokoju. I modlitwa myślna jest to skupienie się na wewnętrznej ciszy, która trwa bez względu na to co robimy - czy śpimy, czy chodzimy, czy rozmawiamy, czy jesteśmy mamą, czy tatą, czy dziadkiem, czy babcią; we wszystkich czynnościach ona pozostaje, ona jest, jesteśmy skupieni na niej. I ona nadaje rytm wszystkiemu co czynimy. A w tym momencie kiedy zauważamy, że czynność, którą wykonujemy, zaczyna zakłócać tę równowagę, to musimy zaraz zwrócić uwagę na tą ciszę, zwiększyć uwagę swoją na ciszy, aby czynności, które wykonujemy nam tego nie zabierały. Ale jeśli to zabierają, to pozostawić je i zająć się w inny sposób, ponieważ nie możemy się nimi zajmować, skupiając się na wartościach, które niszczą pokój. A nie są one wartościami, tylko są niepożądanymi wpływami - o tak mogę powiedzieć. To są te dwa etapy.

Więc ludzie mówią w ten sposób: Kiedy mam się modlić, jak ja cały czas pracuję? Właśnie – to musi być stan myśli. Człowiek jest dwojakiej natury, jest istotą Boską i ziemską. Boska trwa w Bogu, a ziemską wykonuje codzienną pracę, będąc w kontroli Bożej, pod kontrolą Bożą. Dlatego Bóg jest nam potrzebny i Jemu to ufamy, aby kontrolował każdą naszą naturę. A Jemu to ufamy i się do Niego stosujemy. *Nie wypełniam swojej woli – jak mówi Jezus Chrystus – ale wolę Boga Ojca. Nie mówię to od Siebie, ale mówię od Ojca, to co słyszę u Ojca. I nie czynię tego Ja, ale Mój Ojciec w Niebie, i czynię to, co u Niego widzę. Bo jak Ojciec czyni, tak Syn też czyni.*

Więc tutaj zauważamy, że nie jest to trudne. I w ten sposób Bóg nam ukazuje, że ten świat należy do szatana, który rozprzestrzenił się w tym świecie w sposób można powiedzieć, jakoby niezauważalny, mimo że dla uważnych jest widoczny bardzo wyraźnie. Ci, dla których Bóg jest nieistotny i nie zależy im na Bogu, potrzebują tylko władcy, obojętne jaki on by był, tylko żeby skracał smycz i zaciągał kolczatkę i zaciskał kaganiec - i wtedy się już czuje dobrze, zaopiekowany. Ale to nie chodzi o to. Bo ludzie właśnie chcą mieć autorytet, który po prostu wycisnie z nich ostatnie poty. I mówią: O jak się mną opiekuje, poty ostatnie wycisnął.

I tu jest właśnie sytuacja tego rodzaju, że ludzie lubią taki autorytet, bo czują to panowanie. Ale przecież Bóg nie dręczy ich. Ale oni muszą Boga wybierać, a On się nimi opiekuje. On się nimi opiekuje. Jednocześnie też ukazuje często złe zachowanie, że źle postępują, niewłaściwie, ale też wskazuje dobrą drogę. Nie tylko karci, ale wskazuje dobrą drogę. Więc jeśli idziemy dobrą drogą, to On będzie nas chwalił, chwalił w sposób bardzo roztropny, aby nas nie przechwalić, aby po prostu woda sodowa do głowy nie uderzyła. Wszystko jest we właściwym etapie i wszystko jest właściwe.

Więc w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, że ten świat skupił się na okłamywaniu człowieka, zatrzymywaniu go w grzeszności, i będąc przeciwnym w sposób – dzisiaj jest to bardzo wyraźnie wykazywane – w sposób bardzo jawny jest przeciwny Bogu, Ewangelii. Najdziwniejszą rzeczą jest to, że świat to popiera, świat z tego jest zadowolony. A najdziwniejsze, że są zadowoleni z tego ci, którzy w jakiś sposób decydują, jak to prawo będzie wyglądać, o tym jak człowiek będzie żyć. Decydują o tym i pospołu dręczą człowieka w różny sposób; jedni z powodu władzy i pieniędzy, a drudzy z powodu pieniędzy i władzy. Podzielili się właśnie tym - jedni władają dla pieniędzy, a inni z powodu pieniędzy władają. Więc kolejność tylko jest zmieniona.

Więc my musimy z całej siły uświadomić sobie czym jest zasłona. Zasłona jest naszą naturą, której musimy się pozbyć, właściwie pracą na której musi się świętość w pełni objawić. I to mówi św. Jakub – Jk 2,26:

Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

Uczynkiem wiary jest zrzucenie zasłony, a jednocześnie świadomość w pełni dzieła synów Bożych. Bo dzieło synów Bożych nie może się objawić bez uwierzenia Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu, pomimo widzenia grzechu naszymi oczami. Ponieważ wiara nie polega na tym co widzimy, tylko wedle czego się kierujemy przez wiarę, wedle ducha naszego, bo duchem Boga poszukujemy.

Więc właśnie wiara musi istnieć w obliczu grzechu, bo jest niemożliwe, aby istniała wtedy kiedy nie ma grzechu. Ponieważ grzech nie jest wynikiem naszego

postępowania, tylko grzech jest wynikiem pierwszego świata, dla którego Bóg stworzył człowieka, aby pierwszy świat został wyzwolony z zasłony, ponieważ zasłona powoduje to, że nasza wewnętrzna istota, piękna córka ziemską, która stanowi nasze uczucie i postrzeganie świata, postrzeganie Boga, jest pod wpływem zła i cierpi z powodu udręczenia natury wewnętrznej.

I gdy Chrystus przyszedł na Ziemię, spojrział na duszę i widział jej doskonałość, mimo że ludzie nie mieli pojęcia o czym On mówi i walczyli z Nim, ponieważ chce ich okraść z zasłony, z grzechów.

I ta sama sytuacja jest teraz, tylko że człowiek walczy o zasłonę, czyli gdy Bóg zdejmuje tę zasłonę, walczy o swoją tożsamość, bo dla niego utrata zasłony jest równa ze śmiercią.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że przychodzi czas, o czym już było powiedziane, że śmierć przestaje istnieć. Śmierć przestaje istnieć, ponieważ wychodzimy poza zasłonę. I w tym momencie kiedy jesteśmy wewnętrzną istotą, śmierć nie istnieje. Bo śmierć jest tylko stanem cielesnej przemiany, która dotyczy zasłony. Ale kiedy jesteśmy w wewnętrznej naturze, to dzieje się to właśnie - to jest napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach (czyli chodzi o zasłonę): rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu.

Więc tutaj mamy świadomość, już w tym momencie otwartą drogę, że naszym dziełem wewnętrznym jest zrzucenie zasłony. Nie jest to możliwe bez stania się synami Bożymi, nie można tego ominąć. A żeby być synami Bożymi, musi nas prowadzić Duch Boży. A Duch Boży nas prowadzi wtedy kiedy wybieramy Boga Ojca, czyli wierzymy Bogu, że jesteśmy bez grzechu.

I nie jest to tak: Oj, wierzę Bogu! Ooo wierzę Bogu, wierzę Bogu, no przecież wierzę Bogu. Wierzyć Bogu jest to także złożyć ofiarę. A ofiara, tak można powiedzieć, jest to z własnych grzechów. A dlaczego z własnych grzechów? Bo ludzie uważają grzech za swoje dziedzictwo i najważniejszą rzecz, która mu daje tożsamość. Więc musi złożyć ofiarę ze swojego grzechu, czyli uznać, że Bóg uśmiercił jego naturę grzeszną i... tak mu dobrze. A niektórzy mówią: A dobrze mu tak! Ale my mówimy: Tak nam dobrze. A oni mówią: Dobrze im tak! Ale właśnie to jest ta prawda, że my cieszymy się z tego, a inni mówią: Dobrze mu tak! A my mówimy: Dobrze nam tak.

Dlatego tutaj my chwalimy tą prawdę. Chwalimy tą naturę, że Chrystus Pan

właśnie ukazuje nam, że synami Bożymi są ci którzy uwierzyli, że nie mają grzechu, czyli uwierzyli NA SŁOWO.

Proszę zauważyć jedną ciekawą sytuację. Wszystkie nasze spotkania są związane z wiarą, która zatacza coraz głębsze kręgi i staje się jak ostrze. Jak ostrze, które jest ukazane w Liście św. Pawła - że *tym ostrzem jest miecz Boży, słowo obosieczne, które sięga do źródła ciemności, które jest w stanie oddzielić stawy i szpik oddzielić od kości, i ducha oddzielić od duszy*. Ma moc ocenić wszystko.

Wiara działa jak ostrze, które się sięga coraz bardziej, sięga prosto do samego sedna ciemności. Czyli nasza wiara stając się ostrzem sięga do samego źródła ciemności, do samej zasłony, która jest okiem szatana, do samej zasłony, aby je wykolicz całkowicie, usunąć całkowicie, bo to przez nią on chce panować i widzieć. I zmusza człowieka do oglądania świata przez zmysły i uzależnia człowieka od zasłony. A człowiek właśnie jest naturą Boską, człowiekiem wewnętrznym, okiem żywego Boga. To on w nim mówi: Patrz na mnie oczami wewnętrznymi, przyjrzyj się mnie póki żyjesz abyś żył. Żyjącemu się przyjrzyj.

I tutaj jest właśnie ta głęboka tajemnica, która staje się jawna i przez wiarę staje się ostrzem. Staje się ostrzem sięgającym aż do samej głębi, jest zdolna rozdzielić stawy, szpik od kości i duszę od ducha oddzielić. I ocenić wszystko i nic się przed nim nie ukryje.

I ta wiara coraz głębiej się objawia. Wiara, czyli moc Boga, która w nas istnieje, sięga do samego dna. Bo Jemu całkowicie ufamy, a On oddziela, prowadzi. Oddziela nas od zła i prowadzi, tak jak oddzielił światłość od ciemności. Oddziela nas, a jednocześnie ciemność przenika, aby stała się też światłością. Bo wszystko to co obnażone, staje się światłością - jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi:

*Zbudź się, o śpiący,
i powstań z martwych,
a zajaśnieje ci Chrystus.*

Więc tutaj dawno już został grzech porzucony, dawno zostały porzucone już myśli o grzeszności. Jest natomiast świadomość bezgrzeszności z powodu Chrystusa, którego wynosimy ponad swoją głowę. Wynosimy Chrystusa, Boga Ojca i Ducha Św. ponad swoją głowę, a jednocześnie wołamy do Św. Marii Matki Bożej: ***Uczyń nas pełną łaski, jak sama jesteś pełną łaski. Bo Bóg dał nas Tobie jako synów, abyś nauczyła nas przyjmować łaskę, jak Ty jesteś łaski pełna. Aby Fiat w nas się radowało. Abyśmy się radowali: Oto ja sługa Pański, oto ja służebnica***

Pańska. Żeby się Fiat w stworzeniu radowało.

I tutaj właśnie ta tajemnica coraz silniej się w nas objawia, i nie patrzymy już na świat w postaci grzechu, ale stawia przed nami Bóg nową pracę, a właściwie właściwą pracę. A właściwie tą nową, o której mówi List do Hebrajczyków rozdz. 10:

20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje. 21 Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, 22 przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. 23 Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę.

Więc mamy tą świadomość, że Chrystus Pan zostawił nam drogę. I nie drogę taką abyśmy robili to co On - w sensie usunęli grzechy, które już mamy usunięte - ale żebyśmy chwalili Jego za to, że nam grzechy usunął. Chwalili Go że nam grzechy usunął. W ten sposób stajemy się dziedzicami, którzy zrzucają z siebie zasłonę.

Tak jak to zrobił syn marnotrawny, który będąc w świecie tym jakby wszedł pod zasłonę. Ale gdy skończyło się wszystko co było w tym świecie wartością, został porzucony. I szukał wyjścia aż uświadomił sobie, że jest przecież synem, a przecież umiera, z głodu umiera. I sam musi sobie strąki brać, a przecież gdyby był królem, to by mu je dawano. Jest dziedzicem – żeby mu dawano jedzenie, nie tylko strąki. Ojca nie ma. Chce być wdzięczny temu, który daje wszystkim, ponieważ jest tym, który chroni i się troszczy. Więc syn marnotrawny gdy już jest bliski śmierci, mówi: Przecież ja jestem synem. Ojca mam. Chociażbym stał się najemnikiem, lepiej mi będzie niż teraz kiedy jestem przy śmierci. Więc wyruszył do ojca, ale ojciec wypatrywał syna swojego i wypatrzył go szybciej niż sługi, którym nakazał wypatrywać syna swojego. I wtedy gdy radośnie go przywitał, gdzie syn rzucił się mu na szyję, a ojciec go z radością przywitał, nie mówiąc mu o tym co uczynił, tylko radując się, że ten zginął a odnalazł się, umarł a ożył. Dał mu pierścień, sandały, płaszcz i wesele wyprawił.

To jest ta tajemnica, że Bóg nie pamięta niczego złego. On zawsze pamięta tą prawdę, która jest doskonała; tą doskonałość pamięta.

To tak jak np. proszę zauważyć, jest dziecko, które uciekło z domu. Ma 10 lat, może 12 lat; uciekło z domu. Mama odchodzi od zmysłów, ojciec nie wie, gdzie tego dziecka szukać. A dziecko myśli w ten sposób: Jak wrócę to mnie przetrąca, prześwięca, oni mnie wyrzuca, nie wiadomo co robią, może do więzienia zamkną. A matka mówi: Żeby tylko przyszedł, wybaczę mu wszystko. Nie będę o tym pamiętała, nawet nie wspomnę o tym, że uciekł, tylko żeby przyszedł, był. Nie rozumie, że matka wcale nie chce go złać, nie chce mu powiedzieć „coś zrobił?”, tylko żeby przyszedł i żeby uświadomił sobie, że matka już mu wybaczyła.

Ona chce żeby on był, a on myśli tylko o tym co go straszego spotka od matki jak on wróci. Więc dlatego nie idzie, nie wraca, bo boi się co go straszego spotka. Ale

matka mówi: Gdyby on tylko wrócił, bo jak nie wraca, to mnie spotyka straszne wewnętrzne rozdarcie. I tu jest ta sytuacja. Więc to są różne myśli.

Ale kiedy pomyśli jak matka, i powie w ten sposób: Mama na pewno odchodzi od zmysłów, powrócę, chociaż żeby zaoszczędzić jej tego kłopotu. Narobiłem jej kłopotu, ale na pewno ona mi nie zrobi krzywdy. A jak mi coś powie, to przecież nie robi mi ona krzywdy. Zasłużyłem na to. A ona nie robi tego, tylko mówi: Wróciłeś! Raduje się. Tak jak syn marnotrawny cieszy się i ojciec cieszy się, że syn przyszedł.

Więc tu chcę powiedzieć, że **naszą prawdziwą wewnętrzną pracą jest pokonanie zasłony**. Tak dostrzegam tą sytuację, jak patrzę tutaj także na webinarium, także nie tylko na tą chwilę, ale także na wszystkie chwile, które będą związane z tym spotkaniem w przyszłości, ponieważ Duch Boży ukazuje tą sytuację szeroko, także poza czasem. To dostrzega się taką sytuację, że ludzie mogą mieć tą informację, ale żeby tam iść, to chyba przesada. Przecież mają wszystko co potrzebują. Mają wszystko co potrzebują i oni nie muszą zdążać tam, ponieważ mogą myśleć: To dlaczego mam tam iść? W Ewangelii nie jest tak powiedziane, ksiądz mi tam nie każe iść, itd. Robię wszystko co potrzeba, a tu nagle ktoś wyskoczył jak „Filip z konopii” i mówi mi, że ja mam zasłonę zrzucić. Zasłonę. I tutaj właśnie zaczyna: Czym ona jest? A jak uświadomi sobie, że to jest natura cielesna, to mówi: O śmierć chce mnie przyprawić, prowadzi mnie do śmierci; cóż to jest za dziwna sytuacja?

Ale to przecież jest prawda. To Chrystus Pan ukazał nam swoje ślady. Ukazuje nam tą tajemnicę, nową drogę, jak to zostało powiedziane:

20 On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.